

Kuryer Poznański
 wychodzi codziennie z wyjątkiem ponie-
 działków i dni poświęconych.

Redakcyjna:
 przy ulicy św. Marcina nr. 16.

**Administracyjna i Ekspedy-
 cyjna:**
 przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni
 Kuryera Poznańskiego.

Przedpłata kwartalna

wynosi w Poznaniu marek 4, na wesy-
 tki pocztach cesarstwa niemieckiego
 i w Austrii marek 5 (zob. Zeitungs-Preis-
 liste p. 1892 Abteilung II. s. No. 48.)
 w innych krajach: cena poznańska z do-
 łączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń

wynosi 15 fenigów od drobnych siedmio-
 dniowego wiersza. — Reklamy po 30 fen.
 od wiersza. — Przekład na język polski
 bezpłatnie.

KURYER POZNANSKI.

AJENCYE KURYERA POZNANSKIEGO:

Rajchmann i Frenler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardsie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurichu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Halle n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubecie, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Zaproszenie do przedpłaty.

„Kuryer Poznański“ kosztuje na
 wszystkich pocztach w cesarstwie nie-
 mieckim kwartalnie
 marek 5.
 W mieście Poznaniu w ekspedycji
 naszej
 marek 4,
 z odnośnieniem do domu
 marek 4,50.

We wszystkich innych krajach pre-
 numerata poznańska z dołączeniem ko-
 szków portoryum.

Upraszamy o wczesne zamówienia
 na urzędach pocztowych celem uniknię-
 cia zwłoki w ekspedycji.

„Kuryer Poznański“ zapisany jest w cenni-
 ku gazet w dziale II gim pod numerem 48.

Poznań, 20 września.

Car w Królestwie Polskiem.

Car przyjechał do Królestwa Polskiego na je-
 sienne ćwiczenia swojej armii. Cholera, grasująca
 mianowicie w gubernii lublińskiej, nie spowodowała
 odroczenia lub zaniechania ćwiczeń, jak to stało
 w Austrii. Okolice dotknięte niebezpieczną epi-
 demią, otoczono jednak kordonem wojskowym, aby nie
 popuścić carowi przyjemności, jaką mu sprawia oso-
 biste przeświadczenie się o bitności swoich żołdaków
 w pobliżu granicy niemieckiej i austriackiej. Bi-
 tność ta zachwyciła zaś cara do tego stopnia, iż
 z wielkiej radości uściskał serdecznie generała Hur-
 kę, który, jak wiadomo, nie tylko Polaków przesła-
 duje, ale także dowodzi rosyjskim wojskiem w Kró-
 lestwie Polskiem. Do Warszawy car nie wstąpi,
 aczkolwiek, zanim jeszcze stanął na polskiej ziemi,
 uwieczono tam na jego „przyjęcie“ wiele osób, które
 wydawały się generałowi Hurce podejrzaniem. Nie
 oczywiście łatwiejszego, jak być podejrzanym w sfe-
 rze panowania rosyjskiej policji — nawet wtedy,
 chociaż się nic takiego nie popełniło, co by dowo-
 dowało kwalifikacyę do deportacyi na Sybir. Podejrzanym
 w caracie jest każdy, o którym czujna policja przy-
 puszcza, że nie uważa Rosyi za raj ziemskiego
 szczęścia — a niestety, takich „zbrodniarzy“ znaj-
 duje się zarówno nad Wisłą, jak i nad Newą i
 Wolgą, bardzo wielu — chociaż każdy stara się
 ukryć swoją „zbrodniczość“ przed argusowym wzro-
 kiem siewpaka, zwłaszcza w chwili, gdy podejrzli-
 wość wzrasta, co najmniej, do dziesiątej potencji i
 gdy strach zamachów poprzeda, niby straszne wi-
 dmo, podróżującego cara.

Podczas manewrów oświadczył car, iż jest
 szczęśliwym, widząc swoje wojsko w tak świetnym
 stanie. Nie mamy najmniejszego powodu powątpie-
 wać o słuszności tego zadowolenia, Hurko jest bo-
 wiem mistrzem, w którym naród rosyjski upatruje przy-
 szłego pomocnika Niemiec i Austro-Węgiei. Wszakże
 Hurko zamienił ziemię polską pod berłem caratu
 w wielkie cmentarzysko, na którym samowolnie, jak
 grabież, wśród narodowych gospodarzy pamiętek.
 Hurko nie zadaje się w dyplomacyę, bo to rzecz
 niedołęgow. On zwalcza wszelkie przeciwieństwa
 ostrzem bagnetu, ponurami lochami i deportacyą na
 Sybir. Siła brutalno-fizyczna — to jego broń, to
 środek, który, jak sądzi, zawiedzie go do celu.
 Cieszy się też za to nieograniczoną łaską swego
 pana, który go ścisła, jeśli się ćwiczenia żołdaków
 udają, i w samotności myśliwskiego zamku czuje
 się szczęśliwym, chociaż ten zamek znajduje się
 w Królestwie, wśród nienawidzonych, „buntow-
 nych“ Polaków.

Car lubi samotność. Znamię samotności wy-
 cisnął on także na rosyjskiej polityce, gdyż Rosya
 mimo natrętnej przyjaźni Francuzów, jest zupełnie
 odoobniona. To odoobnienie sięga nawet tak da-
 leko, że car nie posiadł za dobrym przykładem
 swoich sąsiadów, cesarza niemieckiego i austriackiego,
 co do odwołania ćwiczeń wojskowych ze
 względu na niebezpieczeństwo cholery. Straszny
 gość przybył do nas z Rosyi po raz pierwszy przed
 sześćdziesięcioletnią laty i jeśli Bóg nas nie obroni,
 to i teraz będziemy odwiedziny jego zawdzięczali
 Rosyi, zwłaszcza że już w Krakowie zaczyna on po-
 bierać swój harcuz. Oż pomoże przezorność, oż zdzi-
 ajają choćby najenergiczniejsze przygotowania odporne,
 jeżeli w Rosyi nie zaniechano nawet ćwiczeń wo-
 jskowych, które w czasie grzączącej cholery odbywa-
 ją się jakby tylko po to, aby epidemię roznieść na
 wszystkie strony świata. Naturalnie, Hurko nie
 jest człowiekiem tego rodzaju, aby cenil wartość
 życia ludzkiego, a w państwie, które zaludnianie
 ludów sibiryjskich uważa za instytucyę dla obrony
 swego bytu, tępią się wszelkie szlachetniejsze uczu-
 cie. Jeżeli atoli Rosya nie ma żadnych względów
 na własne nieszczęście, do którego nawykła także
 podczas ostatniej nędzy głodowej, to niech przynaj-
 mniej swojego politycznego odoobnienia nie ujawnia

także w lekceważeniu niebezpieczeństwa cholery
 i nie urządził ćwiczeń wojskowych nad zachodnią
 granicą! To nie jest już polityczne odoobnienie,
 to jest odoobnienie cywilizacyjne, to jest świadoma
 niesolidarność w najprymitywniejszych sprawach,
 tycających się całej ludzkości. Mniejsza o cele rosyjskiej
 polityki, jej pewność siebie nie może być atoli tak
 stanowczą, aby nie miała zważać na opinię Europy,
 która zaznaczyła swoje niezadowolenie, jeśli się wy-
 każe, że ćwiczenia rosyjskiego wojska przyczyniły
 się do rozszerzenia cholery.

Car jest zadowolony ze swego wojska. Nic
 innego nie mogło go też w Królestwie zadowolić i
 uszczęśliwić, gdyż naród, jęczący w kajdanach, nie
 przyczynia się wcale a wcale do wy pogodzenia umy-
 słu. Aby zagłuszyć jęki milionów ludzi — na to
 jest dobrym środkiem armia uzbrojona. Gdy na roz-
 ległych polach szumiał tryumfalnie „ura!“ i
 gdy zagrzmia działa, wtedy buzi się w duszy cara
 świadomość potęgi, wtedy wybiega marzenie w przy-
 szłość, szukając tam spokojniejszej chwili. Autokrata,
 który czuje się powołanym do narzucania Europie
 swój woli, który nad granicą niemiecką i austriacką
 nagromadza wojska i Francją łaską swoją zaszczyca,
 by pojechać, że pokój Europy zależy od
 niego — potrzebuje militarnych widowisk, aby się
 utrwalił we wierze o swojej potędze. Potrzebuje on
 tego haszszowego śródka, aby zapomnieć o gwałtach,
 jakie się dzieją w jego państwie, o niebezpieczeń-
 stwie cychającym na jego życie, i o czelusiach, ja-
 kie się potworzyły w jego narodzie — o czelusiach,
 w które sam runąć może wraz ze swoją potęgą i
 wolą despotyczną.

Te wojskowe widowiska nie dają jednak re-
 kójmi na przyszłość, nie dają rękójmi zwycięstwa —
 zagłuszają tylko obawy, a sąsiadów ani nie straszą,
 ani nie zaciemniają ich wzroku, który widzi wewnętr-
 zne słabości Rosyi. Tych wewnętrznych chorób
 nie zastąpią wojenne ćwiczenia armii, atoli, widowis-
 ko, które mu się przygląda car w Królestwie Pol-
 skim, zatyka mu uszy, zamyka oczy i serce na po-
 nurą niedole, jaka panuje na okół jego potężnego
 tronu. Nie słyszy on, jak naród jęczy, nie widzi,
 jak skutkiem nędzy dzieją się obyczaje i jak rwią się
 niewolnicze pęta myśli. Autokrata łaknie widoku wo-
 jennej, zbrojnych zastępów, aby się ludźmi mimo
 zbliżającej się katastrofy, że trzyma losy Europy w
 swoim rękku podczas gdy nie panuje nad losami własnego
 państwa. Ludzi się, że potęga jego jest dość wielka,
 aby odpedzić krwawą mórę, stawiającą pytanie, dla
 czego tak nie strzeże szczęścia swego narodu, jak
 świętości swego tronu.

Telegramy.

Getynga, 19 września. Słynny uczonej pro-
 fesor prawa Ihering umarł tu przedwczoraj. (Rudolf
 Ihering, jeden z najznakomitszych prawników tego
 wieku, urodził się w roku 1818 w północnych
 Niemczech i kończył studia uniwersyteckie w Ber-
 linie, gdzie słuchał wykładów Savigniego i Stahla.
 Już w 1845 r. został profesorem zwyczajnym prawa
 rzymskiego w Bazylei i zajmował tę katedrę ko-
 lejno w uniwersytetach w Rostocku, w Kilonii,
 w Giessen w Wiedniu w roku 1868, a naresze-
 cie w Getyndze. Najznakomitszym jego dziełem, które
 ma zjednać europejską sławę, jest: „Duch prawa
 rzymskiego“. Znanne są także powszechnie jego
 mniejsze rozprawy: „Walka o prawo“ i „O na-
 piwku“ z prawniczego punktu widzenia. (Przypisek
 Redakcyi.)

Cieszyn, 19 września. Poprzez Demela od-
 był się wspaniale kosztom miasta. Chłumetzki
 miał przed domem zmarłego wruszającą zrzemowę.
 Na pogrzebie obecny był prezydent krajowy, wla-
 dze cywilne, wojskowe i gminne, delegacye z ca-
 lego Ślązka, przedstawiciele szlachty i liczne kor-
 poracye. Tysięczny tłum publiczności i młodzie-
 że szkolna tworzyli szpaler. Nad grobem przemówił
 w serdecznych wyrazach zastępca burmistrza Bu-
 kowski.

Bielak, 19 września. W Maglern spłonęło
 20 domów wraz z zapasami. Dwa domy uratowa-
 no. Szkoda wynosi 80,000 złr. Nikt nie stracił
 życia.

Praga, 19 września. Komitet przedwyborczy
 wiernokonstytucyjnego stronnictwa z większych po-
 siadłości postanowił zalecić wyborcom przy dwóch
 uzupełniających wyborach z większych posiadłości
 do Sejmu krajowego wstrzymanie się od udziału
 w wyborach.

Budapeszt, 19 września. Wczorajsza uro-
 czystość Kossuta odbyła się z wielkim spokojem.
 Udział publiczności był bardzo liczny. Na zabawie
 ludowej po odśpiewaniu piosnek narodowych i wy-
 głoszeniu kilku przemówień, zredagowano adres do
 Kossuta.

Kirchdorf, 19 września. Książę Schaumburg-
 Lippe przepędził noc z soboty na niedzielę bardzo
 niespokojnie i majaczyli. Tętno 68 do 78 na mi-
 nutę. Gorączki niema. Wczoraj rano zmieniono
 opatrunkę; rana bez reakcyi zasztyła szwem po-
 wrotnym. W błonie bebenkowej stwierdzono szcze-
 liny zlepiona. Życiu księcia grozi jeszcze wielkie
 niebezpieczeństwo.

Tczew, 19 września. Dyrektor teczewskiego
 towarzystwa pożyczkowego, Wilhelm Preuss został
 skazany za przemierzanie 93,700 marek i za fał-

szowanie ksiąg przez izbę karną w Starogardzie
 na 6 lat więzienia, 6-letnią utratę praw honoro-
 wych, i na 3000 marek kary pieniężnej. Robotnik
 Nikolajewski i rybak Kiedrowski skazani zostali na
 8 miesięcy więzienia za pomoc udzieloną Preussowi,
 żona Kiedrowskiego na 6 miesięcy.

Buda-Peszt, 19 września. Na gościncu Sor-
 karskim towarzystwo, złożone z 9 osób, zostało na-
 padnięte przez 5 indywiduów. Jedna kobieta ma
 być zabita, kilka osób jest ciężko rannych.

Ateny, 19 września. Wedle dobrej informacji
 rząd atenski pertraktuje o zagraniczną pożyczkę
 w sumie 1 1/2 miliona funtów szterlingów celem wy-
 kupienia niepokrytego długu i prowizorycznej po-
 życzki.

Ojca świętego Leona XIII Encyklika o Różańcu.

(Z łacińskiego oryginału.)

(Dokończenie.)

Marya osiągnęła taki stopień chwały, jakiego
 nie osiągnie żaden człowiek ani aniol, ponieważ nikt
 nie może pod względem cnoty z Nią być porównany;
 oczekuje ją korona królestwa niebieskiego i ziem-
 skiego, ponieważ będzie niepokonaną królową me-
 czenników; na niebieskiej stolicy zasiadać będzie
 przez całą wieczność ukoronowana obok Swego Syna,
 ponieważ dopóki trwa będzie życie, bezustannie na
 Kalwaryi wraz z Nim pić będzie z przepelnionego
 smutkiem kielicha. — W Maryi dał nam prawdzi-
 wie dobry i troskliwy Bóg wybory przykład wszel-
 kich cnot; gdy patrzymy na nią oczami i duchem,
 oddajemy jej, z łutem niejako blaskiem Bożym, nie
 tylko dusze nasze, lecz, pociągnięci powinowactwem
 wspólnej natury, dążymy tem ufniej do naśladowania.
 Jeżeli głównie z Jej pomocą oddaliśmy się tej dą-
 żności zupełnie, natenczas zaiste wyrazimy co naj-
 muiej główne rysy tak wielkiej cnoty i świętości
 i jeżeli wzywamy, jak cudownie idąc za wszystkimi
 wskazówkami Boga, utrzymała równowagę życia,
 możemy iść za nią do nieba. Z odważnym sercem
 prowadzą dalek do owego celu zmierzającą piel-
 grzymkę, jakkolwiek ona jest uciążliwą i napiętrzo-
 ną wielu trudnościami i nie przestajmy wśród trosk
 i cierpień wznosić ręk naszych do Maryi ze słowami
 Kościoła: „Do Ciebie wzdychamy, jęcząc i płacząc
 na tym padole łez... rzuń na nas litotściwem okiem;
 daj nam życie czyste, utruj nam drogę pewną, aby-
 my się cieszyć mogli w obliczu Jezusa.“ (Z liturgii
 świętej). A Ona, najlepsza i najczulsza z matek,
 która zna słabość i przewrotność naszej natury, nie
 podlegając jej sama wcale, jakże chętnie przyjdzie
 nam w pomoc, z jaką miłością nas pokrzepi, jaką
 cnotą wzmacni! Jeżeli pójdziemy na drogę, która
 została poświęconą krwią Chrystusa i łzami Maryi,
 natenczas bezpiecznie i bez trudności dojdziemy do
 celu, aby uczestniczyć w Jej chwale szczęśliwiej.

Różaniec zatem do Najśw. Panny, w którym
 tak znakomita forma modlitwy, tego odpowiedniego
 śródka ku utrzymaniu wiary, łączy się wraz z prze-
 dziwnym przykładem doskonałej cnoty w sposób od-
 powiedni i korzystać przynoszący, jest zaiste godnym
 tego, aby prawdziwy chrześcjanin często brał go do
 ręki i odmawiał go w pobożnym rozmyślaniu. Wszy-
 stkie te myśli atoli polecamy szczególniejszą t. zw.
 „bractwu przeniaw. Rodzin“, które niedawno po-
 chwaliśmy i uznaliśmy urzędownie.

Owa tajemnica Chrystusa Pana, iż wśród ścian
 domu w Nazaret długo wiodł życie ciche i ukryte
 przyczyniła się do utworzenia tego bractwa i to tak,
 aby wedle przykładu Przenajświętszej, z woli Boga
 utworzonej rodziny starały się rodziny chrześciańskie
 życie swoje urządzać. Ścisła łączność jego z Ró-
 żaniem św. jest jasna, o ile mianowicie chodzi o ta-
 jemnicę radosną, którą są w nim zawarte, jak Je-
 zus, objawiający Swą mądrość w kościele, z Maryą
 i Józefem powrócił do Nazaretu i był im poddany,
 niejako przygotowuje inne tajemnice, które przed-
 stawiają pojęcie ludzkiej mądrości i miały dokonać
 dzieła zbawienia w ścisłym tego słowa znaczeniu.
 Udziałowcy tego bractwa przeto niechaj rozpoznają,
 jaki mają obowiązek okazania się czcicielami a
 także gorliwymi szerzycielami Różańca św.

Oo do Nas, to udzielamy i potwierdzamy wszy-
 stkie w dawniejszych latach udzielane odpusty na
 korzyść tych, którzy miesiąc październik przeżyją
 wedle wydanych przepisów: po wszelkie powadze i wa-
 szszej gorliwości, czcigodni bracia, spodziewamy się zaś
 tego, że jak dawniej, tak i teraz pobożności i święte-
 pragnienie uczczenia Najświętszej Panny, tej ucie-
 czki chrześcian, w Różańcu świętym, jest wielce
 rozprzestrzenione. Wracając do początku naszego
 upamięnienia, raz jeszcze zapewniamy o Naszém na-
 bożeństwie do wielkiej Bogarodzicielki, pomni na Jój
 dobrodziejstwa i pełni radosnej ufności. Prosimy
 modlącą się u stóp ołtarzy lud chrześciański o jego
 modlitwę za Kościół zagrożony wśród zawieruch
 czasów, za Nas samych, którzy w podeszłym wieku,
 wyczerpani trudami, zawikłani w największe trudno-
 ści, pozbawieni pomocy ludzkiej, trzymamy ster Ko-
 ściółka w rękę. W Maryi, potężnej i dobrotliwej
 Matce, pokładamy zawsze ufnie nadzieję Naszą,
 która wzrasta z dniem każdym i coraz większą na-
 pełnia Nas radością. Maryi pośrednictwu przypisu-
 jemy niejedną dar wysoki, którego Bóg Nam udzielił,
 z szczególną atoli wdzięcznością przywilej, iż
 danem Nam będzie obchodzić niebawem pięćdziesięcio-

letnią rocznicę Naszych święceń biskupich. Wielką
 zaprawdę rzeczą jest tak długi okres pasterzowania,
 które pełnimo wśród trosk codziennych, prowadząc
 do dzisiaj całą trzodę chrześciańską. W tym czasie,
 wedle ogólnego losu ludzkiego i stosownie także do
 tajemnic Chrystusa i Maryi, nie brakło Nam po-
 wodu do radości, ni do gorzkich boleści — wszy-
 stko to, oddając się wdzięcznym sercem Opatrzności
 Boskiej, staraliśmy się obrócić na dobro i ozdobę
 Kościoła. A jeżeli teraz — podobnie bowiem upły-
 nie reszta Naszego życia — nowe Nas czekają ra-
 dości, nowe na Nas zaciągają cierpienia, lub jeżeli
 blask chwwały dostanie Nam się w udziale, wtenczas
 w tém samym pozostając usposobieniu, prosząc Boga
 tylko o chwałę niebieską, będziemy się cieszyli słowami
 Dawida: „Niechaj będzie imię Pańskie błogo-
 sławione; nie nam, Panie, nie nam, ale imieniu
 Twemu daj chwałę“ (Psalm 112, 2). Od Naszych
 Synów, których pobożna gorliwość zapłonęła dla
 Nas, spodziewamy się nie tylko życzeń i wysławia-
 nia, lecz przede wszystkim pobożnej modlitwy. Naj-
 wyższą Naszą radością będzie, jeżeli Nam uprosicie,
 aby wszystko, co posiadamy jeszcze siły i życia,
 znaczenia i łaski, przyczyniliśmy do dobra Kościoła,
 mianowicie do nawrócenia i pojednania zbłąkanych
 i nieprzyjaciół, których od dawna już głos Nasz
 wzywa. Oby przy pomocy Bożej, przy nadchodzą-
 ciej Naszej uroczystości radosnej, ukochani Synowie
 Nasi otrzymali dary sprawiedliwości, pokoju, pomysł-
 ności, uświęcenia i wszystkich innych dóbr. O to
 prosimy Boga w ojcowski miłości, przypominając
 Jego słowa: „Stuchajcie się do boskie owoce! a jako
 róza wsadzona nad strumieniem wód owoc czynić!
 Wydajcie z siebie wdzięczną wonność jako kadzi-
 dło. Wypuszczajcie kwiatki jako lilii a dawajcie
 wonność i wypuszczajcie latośnię wdzięczne: a śpie-
 wajcie chwałę i błogosławcie Pana w sprawach
 jego. Oddawajcie imieniu jego wielmożności a wy-
 znawajcie mu glosem ust waszych i pieśniami ustnie-
 mi i na afach... A teraz zupełnym sercem i nsty
 chwalcie i błogosławcie imię Pańskie.“ (Syr. 39, 17
 — 20. 41.)

Jeżeliby z tych planów i życzeń sztydziłi żyli
 ludzie, którzy bluźnią wszystkim, czego nie mają,
 to niech Bóg im to łaskawie odpuszcza. Jako zakład
 atoli, iż na prośbę Królowej Różańca św., stanie On
 się naszą pomocą i zarazem jako rękójmi Naszej
 przychylności, przyjmijcie, czcigodni Bracia, dla Was,
 dla Waszego duchowieństwa i Waszego ludu aposto-
 lskie błogosławieństwo.

Dan w Rzymie u świętego Piotra dnia 8
 września 1892 roku, w piętnastym roku Naszego pon-
 tyfikatu.

Leon XIII Papież.

„Der Christ.“

III.

Autor „Żyda“ z niesybilanem lekceważeniem trak-
 tuje chrześciania autorów, którzy nietylko nie mo-
 gą się w żydach dopatrzeć tych samych doskonałości,
 co on, lecz nawet przeciwnie usiłowali wykazać,
 jaką nienawiścią zioną żydzi do wszystkiego, co
 chrześciania. O ks. Rohlingu, učenym profesoro-
 rze uniwersytetu praskiego i jego towarzyszach nie
 waha się on twierdzić, że odnośne teksty talmudu,
 na których opierają swe „potworne“ skargi, przetło-
 maczyli oni fałszywie, czy to z nieświadomości, czy
 ze złości i w celu szczytia na żydów. Smieszniemi
 są, mianowicie dla tych, którzy znają autora, nastę-
 pujące przekształki: Gdzie mówimy o talmudzie
 i pismach kabalistycznych, możemy łaskawego czytel-
 nika zapewnić, że czynimy to na mocy własnych,
 szczegółowych studyów (!); na mocy naszego stano-
 wiska i zatrudnienia sądzimy, że wolno nam w tym
 punkcie windykować sobie imię fachowego znawcy.
 Z zabójczą ironią chłoszczę nasz autor tę zawo-
 szkę zarumiałość, tak źle liczącą z nieskończeniem
 niedaną treścią broszury „der Jude“. Ks. kan. J.
 stwierdza wobec nierozumnej gadaniny szanownego
 „fachmana“ co następuje: „Czytał on broszurę „der
 Talmudjude“ Rohlinga i wiele innych pism z od-
 nośnej literatury i przyznaje, że nie podziela zdania
 praskiego profesora, jakoby i dzisiejsi żydzi uważali
 Talmud w pierwotny jego postaci za równie boską
 księgę, jak Biblię starożytną, a w konsekwencyi
 wszystkie jego poszczególne nauki za dogmata
 wiary, wszystkie jego przepisy za obowiązek sumie-
 nia; zdaniem jego (ks. lic. J.) uchodzą raczej obce-
 nie za symboliczny wyraz izraelskiego wyznania
 wiary zredagowane przez słynnego rabina Maimoni-
 desa w komentarzu do Miszny 13 artykułami, w któ-
 rych wyrażona jest pokrótce wiara w boską istotę,
 Stworzyciela świata, w boskie pochodzenie całej
 Tory, w oczekiwane jeszcze przybycie Mesyasa
 i w zmartwychwstanie umarłych; sądzi on
 też, że izraelska nauka moralna, o ile uważa-
 na bywa za ścisłe obowiązującą, w zasadzie i dzi-
 siał opiera się na starobiblijnej podstawie. Mi-
 mo to uważa ks. kan. J. zapatrywania Rohlinga
 za jego szczere, silne przekonanie, zdobyte przez
 spokojne, naukowe badanie; nie zaprzecza także,
 że na mocy licznych miejsc Talmudu i innych rabi-
 nistycznych ksiąg łatwo przyjść można do owego
 przekonania, czemu się potem, w związku z nieda-
 jącami się zaprzeczć faktami, tłumacza surowe
 sądy o żydostwie w ogólności nie tylko u Rohlinga,

lecz także u niepodważalnych filozofów i pisarzy, jak Kant, Fichte, Herder, Schopenhauer, Julian Schmidt. Gdy taki człowiek nauki, jak Rohling oświadczy, że porównywa się z sobą cały szereg wydań Talmudu, i że jego praca jest wszechstronnie sumienna i zaufania godna, natenczas zdaniem ks. J. słowa te zasługują na większą wiarę, aniżeli zapewnienia „katolickiego kapłana“, że poczynił głębokie studia i że jest w tym względzie fachowym znaucą.

Co się tyczy rzeczy samej, a mianowicie uczynionego żądostwu zarzutu t. zw. morderstwa rytualnego, który to zarzut Rohling i jego towarzysze opierają na jednym cytacie z Talmudu i dwóch ksiąg kabalistycznych, to, zdaniem autora naszej broszury, Rohling wcale owego zarzutu w tej ogólnej formie nie uczynił. Mówi on tylko: „O używaniu chrześcijańskiej krwi za dawnych czasów wiele pisało; pod względem historycznym mamy tyle dokumentów, że tylko nierozum może wątpić o tej sprawie; Pawlikowski, Eisenmenger i roczniki Historii chrześcijańskiego Kościoła zawierają liczne dowody ze wszystkich wieków.“ Następnie przytacza za doświadczenia żółd i świadectw poszczególnych przykładów. Nie znaczy to nic więcej, jak tylko: Zdarzało się, że tu i owdzie żydzi zamordowali rozmyślnie chrześcijan i użyli ich krwi do rytualnych lub zabobonnych celów.

Zdaniem naszego autora (ks. J.) nie można wydać wszechstronnie pewnego sądu co do autentyczności lub nieautentyczności tego twierdzenia z powodu braku nie dających się zbić dowodów; rozstrzygnięcie winno w każdym poszczególnym wypadku zależeć od wagi przytoczonych świadectw; w każdym razie możliwą jest, że w jednym i tym samym wypadku z ważnych względów jeden oświadcza się za, a drugi przeciwko rytualnemu morderstwu lub wogóle za lub przeciwko winie; nawet gdy oskarżony o zamordowanie Chrześcijanina żyd uwolniony zostanie i to słusznie przez sąd z braku prawnych dowodów, jeszcze z tego nie wynika, że uwolniony jest rzeczywiście niewinny.

Żądło pochodzi — pytamy za autorem w III rozdziale broszury — że gdy na dowód możliwości morderstwa rytualnego u żydów jedni pisarze powołują się na poszczególne miejsca ksiąg rabinistycznych, to drudzy zaprzeczają istnienia odnośnych miejsc w owych księgach, lub starają się osłabić ich siłę dowodową.

Taka sprzeczność tłumaczy się historią i dziwną właściwością talmudu, kabały i licznych przez rabinów zredagowanych pism — a w poszczególnych wypadkach trudno bardzo, jeżeli nie niemożliwą jest rzeczą pozyskanie zupełnej pewności.

Talmud ma bardzo rozciągłe znaczenie; nie jest to bowiem przez jakiegoś uczonego lub jakąś władzę ułożony i jednolicie uporządkowany kodeks religijny, lecz zbiór religijnych sentencji i przypisów licznych, charakterem, wykształceniem i czasem od siebie bardzo różnych rabinów, a zbiór ten jest znowu w swych dwóch głównych częściach, misnie i gemarze, plodem różnych czasów i różnych autorów. Nadto należy rozróżnić pomiędzy jezolimskim a stawniejszym, przez dzisiejszych żydów głównie uwzględnianym babilońskim Talmudem. Trzeba również pamiętać, że dokonane przez żydów wydania tekstów Talmudu często różnią się pomiędzy sobą znacznie w tekście, że mianowicie na mocy uchwały polskiego synodu żydowskiego z r. 1631 wydania Talmudu, ogłoszone w ostatnich 200 latach, nie zawierają pomieszczonej w starszych egzemplarzach dla chrześcijan bardzo nieprzyjemnych miejsc, jak n. p. wskazówek, że przez nie-żydów, gojów i heretyków należy przedewszystkiem rozumieć chrześcijan, a w miejscach tych pozostawiono próżny papier lub koło.

Projekt wojskowy

w Niemczech, nie znany dotychczas ani nawet in crudo, zajmuje żywo prasę niemiecką. Z wszystkich stron odzywają się głosy ostrzegające przed zbyt wygórowanymi wymaganiami, któreby w tym względzie rząd zamierzał stawiać do przyszłego parlamentu, a któreby zbyt wiele żądały co do podatków i ludzi na nową organizację powiększonej armii.

Nie brakuje też ostrzeżeń, zwracających uwagę rządu na to, że jeżeli pretensje rządów będą wygórowane, to nie tak łatwo jak się zdaje, będzie można pozyskać większość głosów w parlamencie. Jeżeliby zaś zdawało się, że w takim razie jest rada na opozycję parlamentu, a tą jest jego rozwiązanie i apel do wyborców, to przed tym środkiem pisma narodowo-liberalne i katolickie przestrzegają, zaznaczając, że z rozwiązania parlamentu cieszyłoby się najwięcej wolnomyślni i socjaliści, którzyby niewątpliwie zyskali nowe matdy kosztem stronnictwa kartelowego.

Pisma wolnomyślne, a na ich czele „Freis. Ztg.“ nie godząc się na powiększenie armii i budżetu wojskowego, zaznaczają, że głównie konserwatyści i zapalają się do tego projektu. Dla nich bowiem otwierają się z powiększeniem armii „widoki awansu ich synów, braci itd., bo im więcej batalionów i atery, tem więcej potrzeba oficerów.

Ale, coż się wtedy stanie po wsiach — zapytuje „Freis. Ztg.“ — zwłaszcza w wschodnich różniczych prowincjach, jeżeli przyjdzie do powiększenia armii o 30, 50 a może nawet 100 tysięcy i jeżeli rocznie trzeba będzie podwyższyć pobór rekruta o jakie 50 tysięcy? Wszakże sami konserwatyści przyznają, że w wschodniej prowincji więcej stosunkowo dostarczają żołnierzy, aniżeli inne prowincje pruskie! Narzekają konserwatyści rólnicy, że ludność wojska wynosi się do miast, opuszczając pola, gdzie nie ma dostatecznych rąk do pracy. Będzie przez nich jeszcze gorzej, jeżeli powiększoną zostanie siła zbrojna, bo przecież wiadomo jest rzecz, iż żołnierze pochodzący ze wsi, służąc po miastach wojskowo, rozpatrują się w nich, zawierają stosunki z miejską ludnością i szukają między nią punktu oparcia po wysłużeniu wojskowości. Tak więc im większą jest siła zbrojna, tem bardziej pomnaża się ludność miejska przybywającymi ze wsi.

Przed kilku dniami zapowiadają berlińskie pisma, dość dobrze o sprawach państwa poinformowane, że wszystkie projekty, któremi się parlament niemiecki i sejm pruski w jesieni r. b. zajmować zaczęła, zostaną poprzednio ogłoszone, aby rząd mógł

przez to wy badać opinią publiczną. Niewątpliwie także ten nowy projekt wojskowy ukaże się niebawem, a wtedy zobaczymy, oem nas on szczegółowo obdarzy zamierza. Dziś tyle wiadomości, że będzie on wymagał nowych ofiar z ludzi i z pieniędzy, ale jak wysokimi będą te żądania, to chwilowo nie jest znanem.

Z powodu uroczystości w Genui

cieszą się niezmiernie urzędowcy włoscy. Słyszac ich, sądzić można, iż nowa era pomyślności i rozwoju rozpocznie się dla Włoch. Niestety! fakta nie omieszkać oblać tego zapалу strumieniem zimnej wody. Jak to słusznie zauważa „Temps“, w gruncie rzeczy każdy się pyta z powodu tych uroczystości w Genui, czy istotnie dzieje się coś takiego a raczej czy pod tą świetną powłoką tworzy się jakiś rezultat godny zapisania? Ze stanowiska wewnętrznego zbyt widoczna, że tam nic nie ma.

Uciechy tego rodzaju nie mają jutra. Nie kształtują one w sposób trwały ani stanu umysłów, ani przedewszystkiem warunków materialnych kraju lub sfery pewnej. Robotnicy, zajęci wyładowywaniem okrętów w porcie geneueńskim, którzy dzięki zastępowaniu, udzielonemu w porę, zgodzili się na zaniechanie swych żądań, powrócą do nich prawdopodobnie tam, gdzie je zostawili, po tym antrakcie.

Ze stanowiska zewnętrznego można robić różnice i nie byłyby fałszywem jak to, by tym sądom dawać formę ogólną i brutalną, która jest najniebezpieczniejszą, jeżeli nie przyczyna pomyłki. — Co się tyczy mocarstw trójprzymierza, powtarza się tak głośno, iż ta liga oparta jest na skale, że nie ma doprawdy powodu, by wierzyć w jakiś wpływ zamiany grzesności popolytich na jej trwałość. Co więcej, owe grzesności były nieco skąpe. Ani Niemcy, ani Austria nie wysiliły się zanadto i z pewnością ubolewano nad dość smutną postawą ich okrętów w tej wystawie potęg morskich całego świata.

Wreszcie zaznaczyć należy, że ani żąłość tak ściśle spojona trójprzymierza, ani okolicznościowe i czasowe grzesności międzynarodowego jubileuszu nie zdołały usunąć dość wielkiej niechęci dyplomatyczno-handlowej, jaka powstała między gabinetem wiedeńskim a rzymskim z powodu przewozu win włoskich w wagonach. Nie trudno także byłoby wykazać, że jakby na przekór Krzysztofi Kolumbowi, który, mianowicie w tej chwili, powinienby być łącznikiem między swą ojczyzną a największą rzeszpopolitą nowego świata, stosunki Włoch z Stanami Zjednoczonymi zaczynają się naprężyć, jak o tem świadczy dostatecznie wzajemna dymisya pana Portera i bar. Fava.

Pozostaje jeszcze Francya. Jest rzeczą pewną, że uroczystości geneueńskie mogą się przyczynić do urzędowego i czasowego polepszenia stosunków między temi dwoma państwami. Ale czy to polepszenie będzie miało praktyczne i namacalne rezultaty? Oto kwestya i nikt nie śmiałyby odpowiedzieć na nią twierdząco. Uroczystości w Genui są tylko pięknym ogniem sztucznym, który zniknie bez pozostawienia śladów po sobie. Dopóki Włochy stanowią część trójprzymierza, handlowe ich zbliżenie się do Francyi jest niemożliwem.

Włochy zatem wysyłały się niepotrzebnie, jeżeli sądziły, że na grzbiecie Krzysztofa Kolumba zawrą układ z Francyą. A wtenczas!.. Prawda jest taka, że nazajutrz po skończonym balu, kiedy zamilknie muzyka i pogasa lampiony, Włochy urzędowo znajdą się w zapasach z temi samymi trudnościami, co dnia poprzedniego, zwiększonymi jednem złudzeniem i rozczarowaniem więcej.

KORRESPONDENCYE.

Z prowincyi, 19 września.

(Pacierz niemiecki w szkołach polskich).

Mieliśmy tu konferencję nauczycieli, na której oprócz spraw, nie mających interesu dla niepedagogów, poruszona była kwestya niemieckiego pacierza w szkołach polskich. Pan inspektor, nawiasem mówiąc bardzo gorliwy katolik, wyraził swe ubolewanie i zarazem zdziwienie, że nasi księża są przeciwnymi temu, aby się dzieci polskie nauczyły pacierza po niemiecku. To się przyczynia, zdaniem p. inspektora, do tego, że polscy robotnicy na obczyźnie obojętniej dla religii. Przyczożył na dowód zdarzenie, które miał w podróży, wracając niedawno z wód do domu. Gdy jechał koleją z Magdeburga do Berlina, wsiadł w Burg do tego wagonu, w którym pan inspektor jechał, trzech młodych chłopaków, wieku nie wyżej jak 20 lat. Z ich rozmowy poznał, że to są polscy robotnicy, a ponieważ nie źle mówią po niemiecku, wdaje się z nimi w rozmowę. Dowiaduje się, że dwóch z tych chłopaków już mają żony, ale że odeszli do rodziców, oni zaś, t. j. ci robotnicy jadą do Berlina (było to w niedzielę), aby sobie zrobić „einen guten Tag.“ Pan inspektor pyta ich się, czy byli dzisiaj w kościele? Na to odpowiada jeden z chłopaków, że nie, bo w Burg są tylko niemieckie kazania.

Słusznie wyraził p. inspektor ubolewanie i ubolewanie nad tem, że owi robotnicy, zamiast iść w niedzielę do kościoła i pomyśleć o duszy swiej, jechali do Berlina na piątkę i rozpustę. Podobni do tych trzech, mówił p. inspektor, są podług wiadomości osób prawie wszyscy polscy robotnicy w niemieckich stronach i przez swe postępowanie wstyd robią religii katolickiej.

Zdaniem p. inspektora byłoby inaczej, gdyby się dzieci polskie nauczyły pacierza po niemiecku, bo wtenczas wiedziałyby, że i w niemieckim języku Pana Boga chwalić można.

Zaden z nauczycieli nie miał odwagi przeciw tym wywodom p. inspektora wystąpić, może i słusznie, chociaż wszyscy, jak się po odejściu pana inspektora pokazało, na jego twierdzenie nie zgodzili się.

Pan inspektor powinien był się spytać owych chłopaków, czy pacierza po niemiecku nie umieją? a byłoby mu odpowiedzieli z pewnością, że umieją, a przynajmniej, że ich tego w szkole uczono. Bo czyż od lat dwudziestu do ostatniego czasu nie było wyraźnego nakazu, aby dzieci polskie w szkole pa-

cięż po niemiecku mówily i aby religia św. w niemieckim języku wykładana była! I dzisiaj jeszcze, chociaż ten rozkaz cofnięto, „życzą“ sobie pp. inspektorzy od nauczycieli, aby dzieci pacierza po niemiecku uczyły, a co życzenie p. inspektora dla nauczyciela znaczy, jest zapewne każdemu wiadomem.

Więc widocznem jest, że mylnem jest twierdzenie, jakoby pacierz niemiecki zdołał naszych robotników na obczyźnie uchronić od obojętności dla Kościoła. Wpajanie pojęć religijnych może tylko wtenczas nadać zbawienny kierunek dziecku, jeżeli się to odbywa w języku, którego go matka nauczyła, którym myśli i czuje.

Jeżeli więc rząd pragnie rzeczywiście wychowania religijnego naszych dzieci, a chce się uchronić od podejrzenia, że używa religii św. do germanizacji, to niech rozporządzi, aby dzieciom polskim, to jest takim, które w domu z rodzicami mówią po polsku, religia św. tylko po polsku udzielana była, a niech nie zastawia się nikt tem, że dziecko rozumie dostatecznie po niemiecku i może dla tego uczyć się religii św. w tym języku, albo, że dzieci mające niemieckie nazwiska, są albo mają być Niemcami.

Dalej, aby dzieci jak największą korzyść osiągnęły z wykładu religii św., jest potrzebne konieczne kształcenie języka ojczystego. Zasób wyrazów dzieci, osobliwie wiejskich, jest bardzo mały i wskutek tego wiele rzeczy przy wykładzie i uczeniu zostaje dzieciom niezrozumiałemi. Więc niech władza wprowadzi do planu nauk naukę czytania i pisania polskiego. Prywatna nauka pisania i czytania polskiego jest niedostateczną, bo pominawszy wielkie ofiary pieniężne, nie wszędzie można ją przeprowadzić, a mianowicie przy półdniowych szkołach, jakimi jest większa część szkół wiejskich. Tu bowiem może tylko jeden oddział korzystać z pozwolenia p. ministra i to tylko latem. Zakazano nauczycielom udzielać polskiego przed ukończeniem godzin w planie wyznaczonym; — nie wolno więc polskiego uczyć rano przed rozpoczęciem nauki, ani też w jednogodzinną pauzę, kiedy jeden oddział do domu idzie, a drugi przychodzi do szkoły. Tych dzieci, które rano przychodzą, nie może nauczyciel uczyć czytania i pisać po polsku, bo nikt nie może żądać, aby dzieci drugi raz, często przeszło pół mili, przychodziły do szkoły. Zimą zaś kończy się nauka o 3 godzinie. Dłużej uczyć nie można, bo już wieczór, a przynajmniej byłaby noc ciemna, gdyby dzieci miały jesz że godzinę zostać na nauce polskiego i odprowadzić potem daleką drogą do domu podczas mrozu i śnieżyca.

Lwów, 17 września.

(W sprawie powszechnej Wystawy krajowej.)

Prace przygotowawcze nad powszechną Wystawą krajową we Lwowie w r. 1894 postępują bez przerwy. Przed kilku dniami komisya, złożona z prezydenta, wiceprezydenta miasta, dyrektora budownictwa i kilku radnych, zwiędzała Park Kilińskiego celem oznaczenia miejsca, któreby pod Wystawę mogło być użyte. Z góry już powiedzić należy, że mało które miasto może się poszczycić terenem tak na wystawę stosownym i wspaniałym, jak górna część Parku Kilińskiego. Dostęp najbliższy dla pieszych, wśród bujnej zieleni, licznymi drogami w Parku, dojazd wygodny t. z. „Corsem“, bogata rzeźba terenu i prześliczna panorama miasta czynią górne płaskowyzę Parku jakby dla wystawy stworzonem. Jest zresztą gdzie się rozszerzyć. Wystawa przysła wymagać będzie około 25 morgów przestrzeni i tę z łatwością da się tam wyszukać. Na przegląd bydła, próbnę jazdy koni pod wierzch i zaprzęgowych. da się zresztą użyć sąsiedni tor wysięgowy. Przeprowadzenie tramwaju którego lub prawdopodobnie elektrycznego wzduł gości na stryjskiego, ułatwi komunikacyę. Największą trudność stanowić będzie zaopatrzenie placu Wystawy w dostateczną ilość wody; lecz trudność ta na każdym punkcie we Lwowie, pozbawionym niestety większej rzeki, jest do przewyższenia. Woda zgromadzona raz w Parku, jużto rurami z pobliskich strug i stawów, jużto uzyskana przez wywiercenie studni, stanie się dopiero trwałą i najważniejszą dla Parku zdobyczą; spodziewać się więc należy, iż gmina nie będzie szczędziła starań i kosztów, aby w tej mierze przyjszej Wystawie z pomocą na najszersze rozmiary.

Pierwsze posiedzenie głównego Komitetu Wystawy odbędzie się, jak wiadomo, dnia 25 bm. Komisya organizacyjna przygotowała już projekt regulaminu dla Komitetu, w którym już i zarisy programu całej Wystawy są podane.

Podaniem jest bardzo, ażeby osoby, które nie dały dotychczas odpowiedzi na pismo Prezesa, zapraszające ich w skład Komitetu głównego, uczyniły to jak najspieszniej, gdyż ułatwi to bliższą organizacyę Komitetu, podział jego na sekey, wybór Komitetu wykonawczego itd.

Byłoby również pożądanem, ażeby równocześnie z pierwszym posiedzeniem głównego Komitetu uzupełnić wstępna subskrypcyę na fundusz zakładowy i gwarancyjny Wystawy, która dotychczas już do 60,000 złr. w. a. sięga.

Prawdziwie obywatelskim jest dotychczasowy udział Rad powiatowych w oparciu usilowań, mających na celu istotnie krajową i powszechną Wystawę, która nie była czczą zabawą, lecz stała się wrotem polem popisu prac krajowych w zakresie rozwoju ekonomicznego. Rady powiatowe pojęły trafnie, że nie tylko stolica i poszczególne amatorowie, wielcy panowie, Wystawę stworzyć powinni, że cała ludność powinna wziąć w nią udział — i tem tłumaczy się coraz liczniejsze przystępowanie Rad powiatowych do subskrypcyi na cele Wystawy, oraz wybieranie delegatów do Komitetu, po większej części samychże Prezesów Rad powiatowych.

Dotychczas powzięło już odrębne uchwały 26 Rad powiatowych. Z tych 10 Rad wyznaczyły już kwoty subskrypcyjne w ogólnej sumie 2800 złr. w. a., w innych zapadła uchwały pod tym względem przy załatwianiu preliminarzy powiatowych. Spodziewać się należy, iż właśnie przy uchwalaniu

preliminarzy wstawi i reszta Rad powiatowych odrębne subwencje na rzecz Wystawy.

W dalszym ciągu dat, któreśmy już dotychczas podawali, uchwały: Rada powiatowa przemyska 500 złr., delegatem wybrany dr. Aleksander Dworski, samborska del. Z. M. Serwatowski, stanislawska 500 złr., zloczowska 250 złr., del. W. Gnoiński, sanocka 250 złr., del. Kaźmierz Wiktor, lańcucka 100 złr., del. Roman hr. Potocki, staromiejska 100 złr., del. Kaźmierz Bielański, turecka del. B. Osuchowski, podhajocka del. Edmund Lityński, jarosławska del. ks. Jerzy Czartoryski, niska del. Władysław Komorowski, lwowska del. ks. infułt F. Zablocki, śniatyńska del. Wł. Zagórski, rzeszowska del. Stan. Jędrzejowicz.

Ziemie Polskie.

* O manewrach pod Dęblinem, przedstawiających obronę na wypadek zaczepnej akcji wojsk austriackich, pisze „Prawit. Wiestnik“ co następuje: „Plan dwustronnych manewrów wojsk warszawskiego okręgu wojennego, dokonanych w obecności Najjaśniejszego Pana pod Dęblinem w dniu 11 i 12 bm. był następujący: Wojska podzielone zostały na dwa oddziały: zachodni i wschodni; pierwszy pod dowództwem komendanta 15 korpusu armii, drugi pod komendą pomocnika dowodzącego wojskami w zarządzie fortyfikacyi warszawskiego rejonu. Zadania obu oddziałów były następujące. Oddział wschodni: wobec wkroczenia znacznych sił nieprzyjacielskich od strony Krakowa ku Kielcom, nacelnik obrony środkowego koryta Wisły, decydując się wysunąć połowe wojska oddziału w stronę Radomia, z warunkiem, aby w razie ruchu nieprzyjacielskiego na Iwangród, korzystając z napotykanich po drodze pozycji, można było dłużej zatrzymać jego pochod i tem samem zyskać na czasie dla wykonania ostatnich robót i doprowadzenia fortecy do stanu obronnego. Według otrzymanych wiadomości, przeciwnik w dniu 7 września zajął Radom. Oddział zachodni, stanowiący awangardę przypuszczalnej armii wkraczającej od Krakowa ku Kielcom, zająwszy Radom, otrzymał wiadomość, że przeciwnik w celu zabezpieczenia robót, mających doprowadzić do stanu obronnego fortecy Dęblin, wysłał ku Radomowi oddział, składający się z dwóch dywizyi piechoty. Nacelnik awangardy, przechodząc do ataku, obowiązany był starać się rozbić oddział przeciwnika i w razie możliwości, odeprzeć go od Iwangródu, a gdyby się okazało rzeczą możliwą, usilować wziąć fortecę szturmem. Oba oddziały powinny były zająć wskazuje im dla rozpoczęcia manewrów miejscowości do dnia 8 września, a od godziny 12 tegoż dnia przedsięwziąć środki obrony i wysłać rekonesans. Ogólny kierunek manewrami powierzony został, w charakterze głównego pośrednika, dowodzącemu wojskami generał-adjutantowi Hurko, starszemu zaś pośrednikom mianowani: przy oddziale wschodnim, pomocnik dowodzącego wojskami, generał artylerji Friede, przy zachodnim zaś, nacelnik pierwszj dywizji kozaków dońskich, generał-lejtnant Andrianow.“

— W sejmie opawskim poseł Hrubry, Czech, postawił wniosek usunięcia języka niemieckiego, jako wykładowego, ze szkół ludowych, w miejscowościach o przeważającej ludności słowiańskiej i założenia polsko-czeskiego seminarjum nauczycielskiego na Ślązku austriackim. Wniosek nie został przekazany do komisji wszystkim głosami przeciwko pięciu, jakie oddali Czesi i Polacy. Wynik głosowania przyjęli poslowie czescy i polscy ironicznemi okrzykami.

„Bukowinaer Nachrichten“, czerniowiecki organ niemieckich liberałów, ogłasza ciekawe szczegóły z za kulis sejmiku bukowińskiego. Dzisiejszą większość zmusiła do stanowc. jej akcji okoliczność, iż w najbliższym czasie grozi jej szereg zmian osobistych w sejmie, które wyjdą na korzyść Rumunów, dzisiejsza większość zaś zdegradowała do stanowiska połączonej opozycji. W Storożyncu dnia 20 b. m. odbędzie się wybór uzupełniający drobnej posiadłości w kurji. Przewidywanem jest zwycięstwo Rumunów. Wybrany na rok 1893 rektor wszechnicy czerniowieckiej dr. Wojnicki jest również Rumunem, podczas gdy rektor ustępujący dr. Przibram, był członkiem lewicy. Około 24 b. m. spodziewane są zatem doniosłe zmiany w sejmie. Uprowadzając je, stronnictwo dr. Rotta półtoży musiało tak silny nacisk na sprawę weryfikacyi wyborów.

Do stronnictwa rumuńskiego przystąpił świeżo wybrany Rusin Tyმიński. Dr. Wolan przeszedł z lewicy na prawicę. Według „Bukowinaer Nachrichten“ poslowie opozycji związani są piśmiennem zobowiązaniem pod słowem honoru, iż głosować będą przez ciąg biejącej sesji sejmowej solidarnie, w sprawach: zapewnienia dla każdej z trzech grup połączonej (Polacy-Omianie, Rusini, Niemcy liberalni), po jednym krześle w wydziale krajowym, w sprawie weryfikacyi wyborów i wyboru komisji sejmowych. Na dokumencie stwierdzającym tę łączność klubową podpisany jest również dr. Wolan. Otóż dr. Wolan 13 b. m. nie pojawił się w sejmie, ani na poranek, ani też na popołudniowem posiedzeniu, równocześnie zawiadamiając przytydym opozycy i marszałka sejmowego Lupula o swym zamiarze usunięcia się z areny politycznej. Rezygnacyi tej Lupul/ dnia owego sejmowi nie przedłożył, i oto... nazajutrz, 14 b. m. dr. Wolan pojawił się znów w sejmie, oświadczając dawnym kolegom klubowym, iż od zamiaru rezygnacyi odwiłdł go obaj adresaci, i że wobec tego w sejmie pozostaje, odtąd wszakże już jako „dziki“. Jak wiadomo, dr. Wolan już na tem samym posiedzeniu szedł ręką w rękę z Rumunami.

Według czerniowieckich informacyi „Nene freie Presse“ w początku sesji sejmowej posiadali Rumuni 13 krzesel, oponenci 17 krzesel, z czego 7 krzesel odpałało na miasta, 5 na większą posiadłość polsko-ormiańską, 4 na gminy wiejskie ruskie, jedno krzesło zajmował rektor wszechnicy, Niemiec. Obecnie koalicya traci 4 krzesła (Tyymiński, dr. Wojnicki, przyszedł poseł ze Storożynki i dr. Wolan), stosunek liczbowy obu stronnictw będzie zatem wprost odwrotny. „Nene freie Presse“ dowiaduje się, iż świeżo mianowany prezydent kraju w Wiedniu dr. Krauss, otwaracie sprzyja Rumunom, wobec czego krajowi króli nowa decyzja ery Alesandiego. Dr. Wolana nakłoniło do pozostania w sejmie miał właśnie dr. Krauss.

Niemcy.

* **Berlin**, 19 września. Cesarz przybył do Homburga w niedzielę o godz. 8 rano. Na dworcze czekała go cesarzowa Fryderyka wraz z ks. Wiktoryą i Małgorzatą i ks. Fryderykiem Karolem heskim. Na ulicach przybranych świetnie tworzyły stowarzyszenia szpaler a ludność zebrana tłumnie witała cesarza okrzykami. Przed południem odbył cesarz z matką i siostrami przechadzkę w parku kuracyjnym, obejrzał pomnik cesarza Fryderyka i odwiedził następnie tajnego radcę Madaha oraz hr. Münster. W poniedziałek rano powrócił cesarz do Poznania.

— *O Eminie paszy* nadszedł od dr. Stuhlmana do Taboru list, w którym tenże donosi, że Emin znajduje się u pewnego Araba prawie bez żadnych środków i tylko wtenczas będzie mógł powrócić, jeżeli Arab go wesprze, w innym razie będzie musiał pozostać nad południowym brzegiem jeziora Albert Edward Nyanza, dopóki nie nadejdzie pomoc. Wiadomość tę zamieszcza „Kolon. Ztg.“.

— *Berlińscy* socjaliści rozuczają przed wyborami uzupełniającymi do rady miejskiej pismo, w których zarzucają tejże radzie miejskiej, że nakłada pracującym ludowi ciężary, uważa nadto za rzecz niemożliwą, aby ofiarować coś na rzecz uciesionych, jak się o tem można było przekonać przy obradach nad środkami przeciw szerzeniu się cholery.

Rosya.

* *Dienniki petersburskie* z ostatnich dni omawiają „apel wszystkich wiedzających Rosjanina do publicznej opinii niemieckiej“ — apel, o którym pisaliśmy już w ubiegłym tygodniu. W ogólności stwierdza prasa rosyjska, że broszura ta daje wierny pogląd narodu rosyjskiego na stosunki niemiecko-rosyjskie.

* *Nowosti* oświadczają przy tej sposobności, że w zdumieniu wrabia je lekkomyślność, z jaką gawędzą Niemcy o wojnie z Rosją, która nie pożąda krajów niemieckich i którą nie nie obchodzą losy Alzacji i Lotaryngii. Ostatecznie mniema rzeczono pismo, że stosunki obydwoch mocarstw pozostawiają wiele do życzenia, a jest to wyłączną winą ks. Bismarcka, który zamieścił dobrą dawniejszą zażyłość sąsiadów. Biedny Bismarck, jak widzimy, znajduje się obecnie pomiędzy młotem a kowadłem; Niemcy obwiniają go o służalcze schlabianie Rosji, a Rosya, ta ukochana jego Rosya, zarzuca mu nieprzyjaźń, wrogie zamiary i tym podobne przymioty „etyki“ politycznej. Trudno oczywiście wszystkim dogodzić — niech się przynajmniej tą mądrą sentencją pocieszy „żelazny książę“.

* *Grażdani*, opierając się w braku broszury na referatach dzienników niemieckich, zauważa, że wywody wszystkie wiedzającego autora zgadzają się pod każdym względem z panującą opinią w Rosji. Rzeczony organ dworski podnosi następnie z dumą narodową, że Rosya „o wiele mniej gniecie zbrojny pokój, jak inne państwa europejskie — i złącza statystykę, z której ma wynikać, że Rosya zbroi się tylko dla własnego bezpieczeństwa i dla utrzymania swej godności, a zasadzie: „żyć, żyć pozwolić i na wzajem się znosić“ hołduje w całym tego słowa znaczeniu.

* *Nowoje Wremia* wyraża się w podobnym duchu — a nie przeszkodzi to jej, zarówno jak innym dziennikom rosyjskim, ogłosić za kilka dni wstępem wobec wszystkich, że lud rosyjski czuje krwawą nienawiść do Niemców, i tćm samem pogwałcić ogólne prawa konsekwencji i logiki.

Francya.

* Jak telegrafują z Paryża, zaprzecza tamtejsza ambasada rosyjska wszelkim doniesieniom o zawarciu francuzko-rosyjskiego sojuszu, konwencji militarnej, lub choćby istnieniu ośnów rokowani. Wiadomość tę nazywają wytworem fantazji reporterów dziennikarskich. Zsprzeczenie to spowodował wychodzący w Londynie dziennik „Salut public“, który opowiadał o podpisaniu wojskowej konwencji przez Carnota i Giersa. Dalej poszedł „Gulois“, który, jak to już donosiliśmy, zapowiadał bliższe zawarcie zaczepnego i odpornego przymierza. Równocześnie donosi „Standard“ z rzekomo wiarodgodnego źródła, iż głównym celem ostatnich konferencji p. Giersa z Ribotem i Freycinetem, miała być rewizya kronsztadzkiej umowy ze względu na objęcie rządów przez Gladstona. Dodatków do umowy nie zrobiono żadnych, ale ustęp co do Egiptu został zmieniony. Obecny kierownik petersburskiego urzędu spraw zagranicznych został o tem zawiadomiony i zgodził się. I tć wiadomość przyjmie świat polityczny z wielkiem zastrzeżeniem, gdyż wielokrotnie zapełniano, że formalnych umów nie zawarto wcale w Kronsztadzie.

Cholera.

Buletyn o stanie epidemii w gubernii lubelskiej z dnia 5 bieżącego miesiąca brzmi jak następuje:
 W mieście Lublinie zachorowało osób 113, wyzdrowiało 34, umarło 33, pozostało chorych 354.
 W osadzie Łęczynie zachorowało 12, wyzdrowiała 1, umarły 2, pozostało chorych 45.
 W powiatach: lubelskim, lubartowskim, jankowskim i chełmińskim zachorowało 3, umarło 5, pozostało chorych 37.
 Z powiatu zamojskiego, lubelskiej gubernii, donoszą, iż przytrafiły się tam dwa wypadki cholery azjatyckiej. Zmarli dwaj żydzi, jeden w Zamościu, drugi w Frampolu; pierwszy przyjechał z Łęczyna, drugi z Lublina. Rzeczy zmarłych spalono, a domy ich starannie infekcyowało.

Hamburg, 19 września. Od wczoraj po południu do dzisiaj południa zachorowało tu 240 osób, umarło 115. Do 17 b. m. zachorowało w ogólności 15,663 osoby, umarło 764 osoby.
 Dr. Koch oświadczył, że cholera nie przenosi się za pomocą listów i draków.
Lubeka, 19 września. Rada miejska uchwaliła dzisiaj 40,000 marek na środki przeciw cholere.
Kraków, 19 września. Dzisiaj otworzono tu szpital choleryczny. W szpitalu Łazarza zacho-

wało się wczoraj 4 chorych na cholere, lecz są już na drodze wyzdrowienia. Dzisiaj przyprowadzono trzech chorych.

Wiedeń, 19 września. Profesor Weichselbaum stwierdza w nadesłanym telegramie wystąpienie azjatyckiej cholery w Krakowie i na Podgórzu. Pierwszy przypadek ze śmiertelnym rezultatem wydarzył się dnia 9 września, od tego czasu zmarły jeszcze trzy osoby.

Paryż, 19 września. Zachorowało tu i w okolicy 29 osób, umarło 15. W Havre zachorowało 9 osób, umarły 4.

Rotterdam, 19 września. Od wczoraj po południu zachorowały tu trzy osoby, jedna umarła. Obecnie znajduje się w lazarecie 6 osób chorych na cholere.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Kolek rolniczych powiatów Ostrzeszowskiego i Kępińskiego, odbędzie się dnia 25 września o godzinie pół do 4tej po południu w Ostrzeszowie. Na zebranie zjedzie Patron.

Kronika

miejskowa, prowincjonalna i zagraniczna.

Poznań, poniedziałek 20 września.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał pozostałobowemu dyrektorowi poczty, Hoffmannowi w Bernburga, order czerw. orła III klasy z wstęgą; pozostał urzędnikowi biurowemu I klasy, radcy rachunkowemu Fey w Berlinie, order czerw. orła IV klasy.

* **Nadzwyczajne walne zebranie** „Koła Spiewackiego Polskiego“ odbędzie się w środę dnia 21 b. m. o godzinie wpół do 9tej wieczorem w lokalu Towarzystwa (Stary Rynek 58). Dla ważności spraw liczący udział członków pożądanym.

* **Zwyczajne zebranie** Towarzystwa Przemysłowego odbędzie się w środę 21 b. m. wieczorem o godzinie 8¹/₄ w lokalu p. Miśkiewicza, Stary Rynek nr. 58, na które Szanownych członków niniejszym zapraszamy.
 Dyrekcya Towarzystwa Przemysłowego.
 W. Manicki, sekretarz.

* **Towarzystwo „Stella“** urzędują w niedzielę dnia 26 b. m. wycieczkę do Gniezna celem zwiedzenia tamtejszych kościołów, skarba tmskiego itp. Wyjazd wspólny z dworca centralnego o godzinie 10 minut 28 przed południem. Skoro się zbierze 80 osób, natenczas ceny będą zniżone, to jest bilet zwrotny III klasy kosztować będzie 2,10 m. Szanownych członków i gości, chcących brać udział w tej nader pożytecznej wycieczce, prosimy, by sobie bilety do piątku bieżącego tygodnia u skarbnika naszego, p. K. Skoraczewskiego, przy ulicy Podgórnej mieszkającego, zamówić raczyli. Tylko mężczyźni udział brać mogą.
 Zarząd Towarzystwa „Stella“.

* **Zaginął** dziewięcioletni chłopczyk, Stanisław, syn budowniczego szkuł, Franciszka Tomaszewskiego ze św. Rocha. Dnia 14 b. m. poszedł ten chłopczyk do szkoły, a od tego czasu go nie ma.

* **Z powodu** groźącej cholery nie odbędzie się jarmark św. Michalski w Poznaniu, mający trwać od 29 września do 4 października.

* **Pięciu kupców** z Chwaliszewa podano do kary, ponieważ zeszedli niedzieli sprzedawali towar w czasie zakazanym.

* **W każdym** korpusie wojska ma być większa liczba tłumaczy znających język sąsiedniego narodu. Chodzi tu o znajomość języka polskiego, rosyjskiego i francuskiego. Niebawem ma ta organizacja zostać zaprowadzoną.

* **Mogilno.** Ciesła Stanisław Pomeranek w Żabnie, w tutejszym powiecie, zyskał pozwolenie, aby się mógł odstążyć nazywać „Pomeranek“.

* **W Witaszycach** będzie od 1 października r. b. urzędowana stacya telegraficzna dla depesz prywatnych.

* **Chropczów** na Górnym Śląsku. Miało się tu 12 b. m. odbyć wesele i wszystko już było w pogotowiu; stoły były nakryte, muzyka czekała znaku, aby rozpocząć, goście wyglądzali niecierpliwie powrotu młodej pary z urzędu cywilnego — a tu młoda para powraca bez ślubu! Urzędnik stanu cywilnego wykrył oto w liście rodnym młodej panny fałszerstwo. Ponieważ rozdziła się r. 1877, więc mając lat 15, nie byłaby mogła wyjść za mąż, przeto zajął ostatnią siódmką na 5 i dołądził sobie takim sposobem dwa lata. Na nie się jej to jednak nie przydało, a jeszcze ją czeka kara.

* **Kathreina Kneippa** kawa słodowa znalazła jako środek zastępujący kawę lub jako dodatek do niej widocznie i za granicą, gdyż na wystawie międzynarodowej w Schevningen premjowano ją złotym medalem.

* **Czerkawice**, 10 września. Ciekawy, a raczej wiele charakterystyczny wypadek zaszedł wczoraj w naszej sali sejmowej podczas otwarcia tegorocznej kadencji. Po ofyalnych przemówieniach prezydenta kraju barona Kraussa i nowo mianowanego marszałka p. Lupul, który wygłosił swoją mowę w trzech językach t. j. niemieckim, rumuńskim i ruskim, przystąpiono do odebrania przysięgi od posłów. Wszyscy posłowie z wyjątkiem barona Mustatzy i barona Jana Kaprego składali przysięgę w ojczystym swym języku. Pan baron Mustatza mimo swego skrajnie rumuńskiego szowinizmu, którego wymowne dowody złożył podczas ostatnich borb na Bukowinie, oddał przysięgę po niemiecku, wygłaszając donośnym głosem: „ich gelobe!“

W wręcz przeciwnem położeniu znalazł się baron Kapri. Ponieważ język polski nie ma niestety na Bukowinie prawa na równi z trzema innymi językami urzędowym i przysięga złożona po polsku nie byłaby ważną, złożył pan baron Jan Kapri przysięgę swoje w pobratymczym nam języku ruskim, wygłaszając: „прирекaju!“

Nie można chyba wymowniej zadokumentować szczerą i otwartą dążność Polaków bukowińskich do wspólnego działania z ruską bracią i wszyscy dobrze myślący Polacy muszą gorąco przyklasnąć temu wysoce politycznemu znaleźnieniu się szanowanego posła.

Przy tej sposobności nasuwa nam się mimo woli pewne powątpiewanie, czy też brat Rosin w podobnem położeniu nie zawałaby się wręcz: przyrzekam i czyby nie poszedł w ślady pana barona Mustatzy, przysięgając: „ich gelobe?“

* **Copoty**, 17 września. Za staraniem i z inicjatywą p. Kulerskiego, właściciela „Domu polskiego“, zebrano pod petycya, którą się ma dyrekcya kąpielowej do-ręczyc, sporą liczbę podpisów gości polskich.

W rzezonąj petycyi wyrażono następujące życzenia:
 1) aby w biurze kąpielowem zatrudniono urzędnika, któryby wadał językiem polskim;
 2) aby prospekta kąpielowe drukowano dla Polaków w języku polskim;
 3) aby w kąpielniach tak męskich jako i damskich była usługa polska;
 4) aby w zarządzie kąpielowem zasiadał ktoś, któryby znał wycozaje i nawyknięcia Polaków;
 5) aby kierownik zabaw znał język polski;
 6) aby jednemu z istniejących trzech domów polskich udzielono za wstawieniem się zarządu kąpielowego konsens na wyszynk piwa, wina itd.

Spodziewać się należy, że dyrekcya uwzględni te słuszne żądania.

* **Z Łodzi** donoszą do berlińskiego „Tageblattu“ o ciężkim nieszczęściu, jakie spotkało przedstawiciela jednej z najdotkliwszych rodzin naszych. Wiadomość ta pochodzi podobno z zupełnie wiarodgodnego źródła. Pomimo to nie podajemy tutaj bliższych szczegółów nad wyraz smutnego faktu, pocieszymy się bowiem nadzieją, że być może, iż rzecz okaże się w końcu nie tak tragiczną.

* **Do Grecy** nie wolno tymczasowo wysłać paczek i prób towarowych, ponieważ w Grecyi urządzono kwantary.

* **W Warszawie** wydarzył się w tych dniach skandaliczny wypadek między dwoma dostojnikami wojskowymi, to jest generałem korpusu, Swistunowem, który poprzednio był komendantem cytadeli warszawskiej, a naczelnikiem dywizyi kawaleryi, Risenkampem.

Rzecz tak się miała: Generał Risenkamp — jak służba przepisuje — przybył do biura generała Swistunowa, znajdującego się przy Marszałkowskiej ulicy, aby się zameldować i złożyć raport o stanie dywizyi. — Generał Swistunow, wysłuchawszy tego, oświadczył mu, że dywizya jego jest rozluźnioną, dysejpl na szwanku i wskutek tego rażił mu, aby się postarał przynieść z Warszawy. Na to odpowiedział generał Risenkamp, że nie widzi tego potrzebę i z rady generała korpusu wcale korzystać nie myśli. Generał Swistunow na to miał odpowiedzieć, że go ukarze. Wówczas generał Risenkamp z słowami: „generał nie nakazywaj!“ (generałów nie kara) wydobyl rewolwer z kieszeni i począł kłuba takowego bicia Swistunowa. Na wszystko z tego powodu hałas nabiegła służba. Tej kazal Swistunow schwycił Risenkamp i związał go. Stało się zadość temu rozkazowi. Risenkampowi związano ręce w tył, poczem Swistunow krzyczał na służbę, aby Risenkampfa oknem na ulicę wyrzuciono, a działo się to na drugim piętrze. Na próbę obecnych odstąpił Swistunow od swego zamiaru i tylko skopał porządnie nogami generała Risenkampfa. Wkrótce potem przybył i oberpoliciemajster, generał Kleigels i placokomendant. O zejściu tćm zatelegrafowano do cara.

Przyszła odpowiedź: „Generał Risenkamp zdradzał zawsze rozstrój umysłowy — osadził go zatem natychmiast w szpitalu obłąkanych. Generała zaś Swistunowa oddać pod sąd wojenny.“

* **Przez Hamburg** wyjechało za morze w sierpniu r. b. 12,226 osób. W rokueszłym w tymże miesiącu wyjechało 16,212 osób z tego portu. Od 1 stycznia r. b. do 31 sierpnia wyjechało przez Hamburg z Europy 120,059 osób, a w r. z. w tymże czasie 98,323.

* **Zabawna** historia opowiada hamburski „Tagebl.“ o stajennym Levym, którego handlarz koni wysłał z parą koni do ukrowni w Wolferschwende. Parobek przybył na miejsce szczęśliwie, odstawił konie i wesoło szedł do Rossli, zkład kolejaj miał powrócić do Hamburga. Levy był w tćj okolicy często i był tam znaną osobistością. Kiedy w pewnej wsi zasiadł do obiadu, zdziwił się nie mało, widząc, że znajomi wieśniacy zaledwie mu się uklonili, w natychmiast lokal opuścili. Nie upłynęło 10 minut, alichi wchodzi do izby w całej powadze urzędowej soltys w towarzystwie policjanta i każą Levym iść za sobą. W budynku z sikawkami zgrupowała się cała rada wiejska. Soltys studiował pilnie ogłoszenie landrata o cholere, to też przyszedł do tego wniosku, iż delikwenta należy gruntownie zdeinfekcyować. Jak to atoli urzędzie, kiedy we wsi nie ma aparatu? Wezwał górdyjski przecina rzeźnik, proponując, aby podejrzanego wsadzić na kilka godzin do wędzarni soltysa i *podwędzić* słabo. Propozycyą przyjęto. W kilka godzin później dowiedział się przybyły żandarm o owym wyroku. Jako rozsądny człowiek obawiał się, aby „podwędzony“ nie udusił się. Z trwozą podążyła tedy rada wiejska do wędzarni. Zamiast trupa, którego się ujrzeć spodziewano, siedział sobie Levy wesoło na skrzyni i... zjadał smacznie potężną kiszke. Obnazniony z urzędem wiejskich wędzarni, zamknął zasuwkę, która wprowadza z komina dym do wędzarni i zabrał się do jedzenia kiszki, od godziny 5 rano bowiem nie miał w ustach. Soltys zrzekł się już dalszej desinfekcyi i był rad, że Levy poszedł sobie z resztą niedojedzonej kielbasy.

* **Z Szwajcaryi.** Katastrofa kolejowa pod Müachenstein wywołała, jak wiadomo, śledztwo sądowe i spodziewano się ogólnie, iż ostatni akt tćj strasnej tragedyi, kosztującej życie trzystu przeszło ludzi, rozegra się przed krakami sądu kryminalnego — oczekiwania zawiodły. Dziś donosi bowiem telegraf z Bazylei, iż prokurator, po dokładnem ocenieniu materyału śledczego, wyraził swój wniosek za ułożeniem sprawy.

Specjaliści nie mieli nic do zarzucenia konstrukcyi samęj mostu, a ponowne próby dowiodły, iż fabryka dostarczyła materyałow wyborowych. Przyczyna katastrofy był — czas. Wytrzymałość materyałow widocznie ulega zmianom w czasie, zmianom, na teraz niepodobnym do obliczenia; dotychczas konstruktorowie tego pierwsistwu nie brali w rachubę. Katastrofa pod Müachensteinem wprowadza go do sztuki inżynierskiej.

Zresztą nauka nie poszła w las. Kolei Jura-Simplon ma właśnie budować wielki most a opinia publiczna żąda, aby zaniechano konstrukcyi żelaznych i wrócono do mostów kamiennych z łukami. Gorąca się w tćj sprawie toczy polemika. Zarząd kolei chce uniknąć mostu kamiennego, który kosztowałby drożej, prasa zaś prowadzi atak tak żywo, iż zawiązał się „komitet inicjatywy“, który przedstawił memorandum w dwóch egzemplarzach, jeden zarządowi kolei, drugi związkowemu zarządowi. Za kamiennym mostem przemawia ten jeszcze argument, że suma wydana w całej pozostałaby w kraju, gdy tymczasem żelazo do mostu żelaznego sprowadzałyby potrzeba ze zagranicy.

Z ciekawą i potężną wystawą wystąpiła zawsze ruchliwa Bazyleja. Jest to zbiór prac czynów różnych szkół rzemieślniczych. Szkoły zegarmistrzowskie prym trymają w tym przemyśle przygotowawczym, odznaczają się zaś tu: wyższe szkoły zegarmistrzo-

stwa w Genewie, Lockle i Chaux-de-Fonds. Spotykam dalej wyroby mechaniczno-elektryczne szkoły w Bienne, slusarskie szkoły w Lucernie, tudzież maszyny w Zurichu i Wintherthur (przy sposobności wspomnieć warto, że w tćj ostatniej „szkole werkmajstrów“ profesorem matematyki jest rodak nasz, pan Krzymowski). Wyroby kobiece zajmują część bardzo niepokojną i pochodzą ze szkół początkowych w Genewie i Bazylei. Katalog, bardzo kompletny i zawierający wiele danych historycznych i statystycznych, wydrukowano w dwóch językach.

* **Bandytyzm** w Szwajcaryi. Gdy telegraf wieść tę przyniósł, nigdzie jej wierzyć nie chciało. Bandytyzm w tym kraju, gdzie nigdzie drzwi nie zamykają na klucz, gdzie nigdzie nie żądają zapłaty z góry i o rachunek prośić trzeba po razy kilka, gdzie zaufanie kwitnie, a dobrobyt trzyma ludzi zdala od wszelkiej myśli pokuszenia się o nielegalny zarobek... A jednak wieść okazała się prawdziwą. Wprawdzie, o ile z licznych wskazań sądzić wolno, bandyta przybył „na zarobek“ z sąsiadującej z Alpami walezyańskimi doliny Aosty, kraju włoskiego, a ludzie upewniali, iż ubrany był w aksamitne ineksprymblacie, kostyum włoski, że wreszcie dał się słyszeć, mówiąc kilka słów po włosku. Niemniej zasmucili się poczciwi Szwajcarowie, że na ich ziemi taki brzydki wypadek, jak grabienie, spotkał gościa, a smutek był tćm mooniejszy, iż 1) gość ów należał do narodu najbardziej w Szwajcaryi szanowanego, ponieważ najbardziej hotelistom zarobek daje i 2) gość ten był redaktorem bardzo poczytnego tygodnika „The Graphic“, posiada zatem wielką łatwość rozgłoszenia tego niemlego wypadku.

Przygoda owa zdarzyła się panu Biggerowi z Londynu, ósmiemu „ascenziście“, który wybrał się na „petit Saint-Bernard“ bez przewodnika i towarzysza. Na znacznej już wysokości, w miejscu samotnym i zakrytem, sunęło naprzeciw niego jakieś indywiduum z wymierzoną strzelbą, żądając natychmiastowego złożenia na ziemi pieniędzy, jakie był miał przy sobie. Pan Bigger rzucił kilka sztuk złota, ale niezadowolony z tego bandyta, rozkazał Anglikowi wywrócić wszystkie kieszenie. Ta operacya przyniosła napastnikowi trochę monety srebrnej i 2500 franków w banknotach angielskich. Zabrawszy to wszystko, bandyta zabronił oddać się p. Biggerowi przez kwadrans — i zeszedł wreszcie zniknął. W godzinę potem, cała policya kantonu Wallis była na nogach, ale zbiega nie przylapano.

Jeżeli w Szwajcaryi nie ma miasta, któreby się tak ogólną cieszyło sympatya mieszkańców, jak n. p. Wiedeń w Austrii lub Paryż we Francyi — to jest jadao, stolica powszechnem się cieszy niecierpieniem. Jestto Bern, stolica związku, i właśnie dla tego że stolica, tyle antypatyi zbiera w tym kraju, gdzie każdy mieszkaniec uważa za stolicę swoję kantonalne miasteczko, choćby ono było tak brudne jak Sion, lub tak małe jak Altdorf (2000 mieszkańców). Ale czy tć „Bernofobia“ jedynie z zawrościu płynię? czy nie ma innych, racjonalniejszych przyczyn na wytłómaczenie tego zjawiska? Takie pytanie dało sobie jedno z pism berniejskich i z zadziwiającą bestronnością tłómaczy antypatye nie przez uprzedzenia Szwajcarów, lecz przez winy samych berniejszych. „Jesteśmy małym uprzejmym dla naszych gości — brzmni w ogólnych ry-sach ta szczegółna opowiedź — jako politycy zbyt niewyrozumiali na odmienne przekonania, a jako dziennikarze, do zbytku używamy zaczepnego stylu i mieszamy się do spraw autonomicznych, które do nas nie należą“. Nie potrzebuję dodawać, że artykuł ten cała prasa szwajcarska powtarza i że komentarze, w jakie go zaopatruje, stręścić się dadzą w jednym głosnem i szczere „brawo!“

* **Kalendarz.** Jutro w środę 21 września św. Mateusza apostoła.

Wschód słońca o godzinie 5 minut 44. Zachód o godzinie 6 minut 1.

Ostatnie wiadomości.

Donoszą nam z Jercyz, że tam umarła wczoraj nagle, podobno wśród objawów cholerycznych żona robotnika Szypra. Męza i dzieci odstawiono do stacyi cholerycznej. Sekcyja odbyła odbyła się dzisiaj przed południem, ale rezultat jej dotąd nie wiadomy.

Hamburg, 20 września. Od wczoraj do dzisiaj południa zachorowało tu na cholere 206 osób, umarło 105, z tych przypada na wczoraj 141, odnośnie 67. Transportów chorych było 134, umarłych 46.

Przybył do Poznania.
 Poznań, 19 września.
 BAZAR. Pani hr. Sierakowska z Waplewa, Moszczęński z żoną z Niemczynka, Dzieńbowski z Roszkowa, Skarżęński z Miedzianowa.
 KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Książdz Jeske ze Skoraczewa, Menser z Bydgoszczy, Koehler z Berlina, Lindner z Hall, Hoffman z Frankensteinu, Biedermann z Wroclawia.

Telegram giełdowy.

Berlin, 20 września 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20	17	19
Pszentca słabo.	155 50	154 50		
na wrzes.-paźdz.	157 15	154 50		
na paźd.-listop.	165	158		
Żyto słabiej.				
na wrzes.-paźdz.	150 75	150 2		
na paźd.-listop.	150 50	150 10		
0167 rzezp. słabo.				
na wrzes.-paźdz.	48 75	48 50		
na kwiecień-maj	49 10	49 —		
Okowita słabiej.				
eksportowa	35 20	34 90		
na wrzesień	33 70	33 50		
na wrzes.-paźdz.	33 70	33 50		
na paźd.-listop.	33 10	32 90		
na listop.-grudź.	32 80	32 60		
na kwiecień-maj	33 8	33 60		
spółwycza				
0wies				
na wrzes.-paźdz.	145 50	144 76		
Wypowiedziano:				
żyta węgla	400			
okowity kw. eksp.	38,000	170,000		
„spoz.“		100		

Szczecin, 20 września 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	19	20	19	20
Pszentca niez.				
na wrzes.-paźdz.	156 50	156 50		
na paźd.-listop.	157 50	157 —		
Żyto niez.				
na wrzes.-paźdz.	145 50	145 50		
na paźd.-listop.	145 50	145 50		
0167 rzezp. stale.				
na wrzes.-paźdz.	48	49		
na kwiecień-maj	48	49		

Uspokojenie: stale.

Petroleum

na wrzesień	10 25	10 25
na wrzes.-paźdz.		

Kowita niżej.

w miejscu eksport.	34 50	33 50
na wrzesień	33 30	32 75
na wrzes.-paźdz.	33 30	32 75

Uspokojenie: stale.

Petroleum

na wrzesień	10 25	10 25
na wrzes.-paźdz.		

Stan powietrza.

Dnia 19 września 1892 r. o 8 godzinie rano.

Stacje.	Barometr.	Wiatr.	Stan powietrza.	Term. Cels.
Mnlagmore	766	Pd.Pd.Z.	4 zachm.	13
Aberdeen	763	Pd.Z.	2 pół zachm.	14
Chrystiansund	743	W.Pd.W.	1 deszcz	11
Kopenhaga	760	Pd.Z.	2 pochmurno	12
Sztokholm	756	Pd.Z.	4 zachm.	11
Haparanda	749	Pd.Z.	4 zachm.	10
Petersburg	761	Z.Pd.Z.	1 zachm.	10
Moskwa	765	"	1 zachm.	12
Kork, Queenst	760	Z.	8 deszcz	14
Oberbourg	765	Pd.	1 pogodnie	18
Heider	761	Pd.Z.	2 pochmurno	14
Sylt	758	Z.Pd.Z.	4 parno	14
Hamburg	762	Pd.	1 pochmurno	10
Swinoujście	764	Pd.	4 pogodnie	10
Nowyport	765	Z.Pd.Z.	2 bez chmur	12
Kłajpeda	763	Z.Pd.Z.	3 zachm.	14
Pariz	765	spokojnie.	bez chmur	9
Monaster	763	Pd.Pd.Z.	2 pochmurno	10
Kalabria	766	Pd.Z.	3 mgła	12
Wiesbaden	766	Ph.W.	2 bez chmur	9
Monachium	767	Pd.Z.	1 zachm.	18
Kamienica	766	Pd.	1 bez chmur	9
Berlin	585	Pd.Pd.Z.	2 bez chmur	8
Wiedeń	767	Ph.Z.	2 bez chmur	11
Wrocław	767	Pd.W.	1 bez chmur	8
de d'Aix	764	W.Pn.W.	3 bez chmur	17
Nissa	764	spokojnie.	pół zachm.	17
Tryest	764	W.Pn.W.	1 bez chmur	20

1) Parno. 2) Rosa. 3) Nocą rosa. 4) Nocą rosa.

Pogląd na stan powietrza.

Wysoki nacisk atmosfery rozciąga się od zachodniej Francji ku wschodowi przez południowe Niemcy do południowo-zachodniej Rosji, natomiast głębokie minimum spoczywa na północy od Skocji. W Skandynawii południowej wieją silne, miejscami gwałtowne południowo-zachodnie wiatry. W Niemczech, przy słabym, przeważnie południowym i południowo-zachodnim prądzie wiatru, jest powietrze częścią pogodną, częścią pochmurną, w północno zachodnich okolicach ciepłsze, na wschodzie, a w większej części południa jest ono chłodniejsze, ale bez znaczących deszczów. W południowych Węgrzech były miejscami burze.

Na Miesiąc Październik.

Różaniec do Najsw. Maryi Panny
oraz **Droga krzyżowa.**

Str. 48. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. z przesyłką.

Godzinki
o **Niepokal. Poczęciu Najsw. Maryi Panny.**
Str. 80. Cena za egzempl. 10 fen. z przesyłką 15 fen., 50 egzempl. 4 m. 100 egzempl. 7,50 m. Poleca i odwrotną pocztą wysyła

Drukarnia Kurjera Poznańskiego,
Poznań, ś-ty Marcin nr. 16/17.

„Germania“.

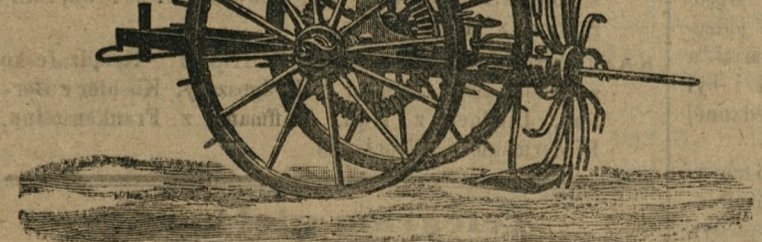
Central-Organ der Centrumsparthei.

Täglich zwei Ausgaben in 2-3 Bogen.
Bedeutung, Wichtigkeit und Aufgabe, der im Brennpunkte des politischen Lebens, in der Reichshauptstadt, erscheinenden Hauptzeitung der Centrumsparthei, hat der allgelehrte Centrumsführer Graf Ballestrem auf der Katholikenversammlung in Mainz wie folgt gezeichnet:

„Wir bedürfen eines grossen Blattes, das in Berlin erscheint und gleichsam als Centralorgan der Partei dient. Das ist die „Germania“, mit der die beiden Centrumsfractionen in enger Verbindung stehen. Wir müssen das Blatt haben, und ich möchte Ihnen daher das Abonnement auf diese Zeitung recht warm ans Herz legen. Die „Germania“ dürfte u. A. eigentlich in keinem Pfarrhause fehlen. Sie zu halten ist nicht nur Nothwendigkeit, sondern auch Ehrensache.“

Um Jedem Gelegenheit zu geben, sich von der Gediegenheit, Reichhaltigkeit und schnellen Berichterstattung der „Germania“ zu überzeugen, liefern wir die Zeitung bis zum 1. October gratis und franco.

Man beliebe genaue Adresse zu senden an die Expedition der Zeitung „Germania“, Berlin C., Stralauerstrasse 25.



Kartoflarki Münstera

najnowszej konstrukcji, stalowe, odznaczone srebrnym medalem w roku bieżącym na próbach kartoflarek p. Kostrzynem, polecając po bardzo niskich cenach. (373)

Bryliński & Twardowski,

Skład maszyn rolniczych i kolei polnych w Poznaniu, ul. Rycerska II.

J. N. DANKOWSKI,

tapicer i dekorator, Podgórną ul. 5. Poznań Podgórną ul. 5. poleca wszelkiego rodzaju

meble wyścielane kompletne garnitury i pojedyncze kanapy, patentowane fotole i rozkładane kanapy do spania.

Przerabia stare kanapy i materace. Na prowincji podejmuje się robót tapicerskich, a wykomuje rzetelnie i tanio. (972)

Gospodarstwo, handel i przemysł.

Berlin, 19 września. Miesiącie targowisko centralne. (Urzędowe sprawozdanie dyrekcyi). Na sprzedaż sprzedano (wliczając sprzedawczysy i przewodczorasjasy) 3485 sztuk bydła rogatego (130 wozarskich i szwedzkich), 10969 sztuk trzody chlewniej (między niemi 885 bakunów, 176 lekkih węgierskich, 883 duńskich, — holenderskich), 1436 cieląt, 12051 skopów. — Bydło rogata. Handel był dość żywy. II gatunku było około 930 sztuk. Płacono za gatunek I 59-60 mrk., za gatunek II 48-55 mrk., za gat. III 40-46 mrk., za gatunek IV 38-42 mrk., za 100 funt. wagi mięsnej. — Trzoda chlewna. Tendencja na targu była dość niestała. Płacono za gat. I 59-60 m., za wyborowe wyżej, za gatunek II 57-58 mrk., za gatunek III 53-56 mrk. za 100 funt. przy 20 prct. tary za sztukę. Za bakuny płacono 50-51 mrk. za 100 funt. — Cielęta. Lateres, wypadł słabo i leho, sprzedano 1436 sztuk. Płacono za gatunek I 57 62 fen., za wyborowe partye wyżej, za gatunek II 48-55 fen., za gatunek III 42-45 fen. za funt wagi mięsnej. — Skopy. Sprzedaż jagniąt była dobra z wyjątkiem w ciężkim, bardzo tłustym towarze: handel był dobry — w skopach i towarze poślednim była sprzedaż ożywiona. Płacono za I gatunek 43-46 fen., zanałpże angielskie jagnięta 54 fen., za gatunek II 32-38 fen. za funt wagi mięsnej. Handel był bardzo lychy.

(K) Poznań, 20 września. (Sprawozdanie giełdowe). Stan powiatu: pięknie. Okowita: spok. Cena wyprawd. — Wypowiedziano — w miejsu (bez beczki) tew. opod. 50-ta 54,00 m., 70-ta 34,30 m., wrzesień 50-ta —, 70-ta —, m., maj 50-ta —, m., 70-ta —, m. (Sprawozdanie urzędowe). Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Trales. Wypowiedziano — litrow. Cena wyprawdizana —, m. w miejsu bez beczki 60-ta 54,00 m., 70-ta 34,30 m., kwiecień 50-ta —, m., 70-ta —, m.

Bydgoszcz, 19 września 1892. Pszenica nom., stara —, m., nowa 142,— do 155 mk. Zyto według jakości 124 136 mrk. Jęczmień według jakości 120 135 mrk., dla browarów 136-140. Owies 125-135 m. Groch na paszę 130-140 m., wrzący 141-160 m.

Wrocław, 19 września 1892 r.
Zyto (za 1000 funt.) —, wypowiedziano —, cent. Cena wyprawdizana — m., na wrzesień 150,00 łąd., wrzesień- październik 150,00 łąd. Okowita za (100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum. —, wypowiedziano —, litr. uplyn. wyprawdizanie — m., na wrzesień (50 ta) 54,50 łąd., (70 ta) 34,50, wrzesień- październik 34,50 łąd., listopad-grudzień —, łąd. Cena wyprawdizana za czerwiec 20 września: zyto 150,00 mk., pszenica —, mrk., owies 137,00 mrk., rzep —, mrk., olej rzepkowy 49,00 mrk. — Cena wyprawd. okowity (excl. 50 m. podat. konsumcyjnego) dnia 19 września: (5-ta) 54,50 mrk. (70-ta) 34,50 mrk.

Postanowienia miejskiej deputacyi targów.	Za 100 kilogramów			
	naj- ciężki	naj- średni	naj- lekki	tenar
Pszenica biała	16 30	16 10	16 00	13 80
Pszenica żółta	16 10	16 00	16 00	13 70
Zyto	14 10	14 00	14 00	13 80
Jęczmień	16 00	14 50	14 10	13 80
Owies	13 70	13 50	13 10	11 90
Groch	18 00	17 00	16 00	15 00

Postanowienia komisji handlowej.	TOWAR			
	piękny	średni	pośledni	
Rzep 100 klg.	20 90	19 90	18 00	
Rzep zimowy	20 30	19 40	18 40	
Siemie lniane				

Szczecin, 19 września 1892. Pszenica stala, za 1000 kilogr. w miejsu 145-155 m., na wrzesień- październik 150,5 pic. na kwiecień-maj 164,0 plac. Zyto stala, za 1000 kilogr. w miejsu 135-145 mrk., na wrzesień- październik 145,5 pic. na kwiecień-maj 145,5 pic. Owies za 1000 kilogr. w miejsu 133-139 mrk. Okowita za in., za 10,000 litr. -prct. w miejsu bez beczki 70-ta 34,5 plac., na wrzesień 70-ta 33,3 nom., wrzesień- październik 33,3 nom., kwiecień-maj 33,2 nom.

Magdeburg, 19 września. — Cukier sianisty excl. worka 92% —, cukier siarn. excl. 89% —, cuk. siarn. excl. 75% Rendem. —, Drog. produkt excl. 75% Rendem, 14,50 Usposobienie: stala. f. Rafinada chlewna 28,00. f. Rafin. chlewna II —, mielona rafn. z beczką 28,25, miel. Mellis I z beczką 27,00. Stala. — Cukier surowy I. Produkt transito f. statak Hamburg za wrzesień 13,50 — pl. 13,52 1/2 łąd., październik 13,22 1/2 pl., 13,27 1/2 łąd., listopad-grudzień 13,12 1/2 pl., 13,16 1/2 łąd., styczeń-marzec 13,35 pl., 13,42 1/2 łąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —, —, —, —, —.

Hamburg, 19 września. — Okowita słabo, za wrzesień- październik 22 1/2 łąd., październik-listopad 23 — łąd., listopad-grudzień 23 1/4 łąd., kwiecień-maj 23 1/4 łąd. — Kawa a good average Santos za wrzesień 69 —, za grudzień 69 1/2, za marzec 68 1/4, za maj 68 —. Usposobienie: potw. Obrót — miechów.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

ważny od 1. maja 1892 roku.

Odchodzą.	Przychodzą.	Odchodzą.	Przychodzą
Poznań-Krzyż. 6,50 rano. 10,35 przed pol. 12,50 w pol. (do Rokietnicy). 2,30 po pol. 3,21 po pol. 4,59 po pol. 7,16 wiecz. (do Rokietnicy). 8,20 wiecz. 12,52 w nocy.	4,43 rano. 7,37 rano. 10,08 przed pol. (z Rokietnicy). 3,10 po pol. 6,17 wiecz. (z Rokietnicy). 6,46 wiecz. 7,55 wiecz. 1,15 w nocy.	Poznań-Wrocław. 4,54 rano. 10,29 przed pol. 3,45 po pol. (z Leszna). 8,25 wiecz. 2,20 po pol. (do Leszna). 5,47 po pol. 12,14 w nocy.	4,09 rano. 8,20 rano. (z Leszna). 10,21 przed pol. 2,20 po pol. 5,47 po pol. 12,14 w nocy.

Poznań-Berlin-Guben.
1,25 w nocy.
4,57 rano.
10,34 przed pol.
4,24 po pol.
7,25 wiecz. 4,30 rano. 8,58 rano. 2,37 po pol. 5,44 po pol. 11,55 w nocy. |

Poznań-Kluczbork.
6,50 rano.
10,40 przed pol.
2,51 po pol.
8,06 wiecz. 8,35 rano. 2,03 po pol. 6,18 wiecz. 11,38 w nocy. |

Poznań-Strzałkowo.
4,48 rano.
10,47 przed pol.
4,48 po pol. 5,02 rano. 9,05 rano. 12,16 przed pol. 5,53 po pol. |

(Nadesłano.)

FABRYKA

papierosów i tureckich tytoni

„**VULKAN**“
I. F. J. KOMENDZIŃSKI W DREZNIE,

zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papie-rosy i tureckie tytonie, które w wszystkich główniejszych od-śnych handlach są do nabycia. Ceny nader umiarkowane.

Der Christ.

EINE ENTGEGNUNG
auf die von einem Geistlichen der Erzdiözesen Gnesen und Posen verfasste Broschüre,
die den Titel führt:
„**DER JUDE**“.

Von
Domcapitular Lic. P. Jedzink,
Regens des Erzbischoflichen Klerikalseminars.

Stron 67.
Cfr. Nr. 213 i następne „Kurjera Poznańskiego“.

Cena 1 m., z przes. 1,10 mrk.
Poleca i odwrotną pocztą wysyła
DRUKARNIA KURJERA POZNAŃSKIEGO,
Śty Marcin 16/17.

Magazyn mebli

Zjednoczonych Stolarzy

Poznań, Podgórną ulica 7

poleca w wielkim wyborze meble wszelkiego roz-
daju od skromnych do wykwintnych.
**Urządzenia dębowe, orzechowe i czar-
ne zawsze gotowe.**
Pojedyncze przedmioty jak najstaniej.
Firanki do okien, portyery tak skromne
jak i z pięknymi dekoracjami, zakłada gustownie
i tanio nasz bogato zaopatrzony i pod zreczym
kierownictwem będący zakład tapicerski. Naj-
nowsze żurnalami francuskimi i niemieckimi
służymy ku łaskawej informacji. (206)

magazyn mebli

w domu własnym na Chwaliszewie 41.

Dostarczam kompletnych mebli do urzędzeń
pokoł tak jak dotąd.
Skład ten jednakże przenoszę od 1-go października na
ul. Podgórną nr. 8, o czem w swoim czasie nowe na-
stąpi doniesienie. Z uszanowaniem

J. Krakowski, mistrz stolarski.

Magazyn mebli

i zakład dekoracyjny do całkowitych urzą-
dzeń pokojowych w różnych stylach.

Z uwzględnieniem cen najumiarkowańszych pole-
cam: tylko doborowe i trwałe meble do 2 pokoi za
196 Mrk. do 3 pokoi za **470 Mrk.** wykwinne
do 3 pokoi **975 Mrk.** itd. stósownie do wymagań
gustu i rozmiarów pomieszkania. (220)

Wielki wybór pluszy, materyi jedwabnych,
gobelin, krepy i satynety. **Portyery** w najnowszych
deseniach są zawsze na składzie.

Koblerce Smyrna, Velvet i w innych ga-
tunkach po bardzo tanich cenach poczynsz od 9 m.

na „PIELGRZYMA“

na IV. kwartał 1892

ty. na październik listopad i gru-
dzien donosimy, iż i nadal w dziele
piewczęciowym umieszac będziemy
pięknę powieści na tie history-
cznem i gdy tylko ukończymy obca-
ną powieść p. t. „Chrobry” to na-
tychmiast rozpoczniemy: 1) powieść
z czasów Zawiszy Czarnego a na-
stępnie 2) powieść z czasów Boles-
ława Krzywostego. (114)

Starania nasze o piękne i zajmu-
jące historyczne powieści nieograni-
czamy na samym „Pielgrzymie” lecz
i dla obu dodatków: „Krzyż”
i „Przyjacieli Dzieci” takowe
namy przysposobione a prcz tego
w dodatku niedzielnym „Krzyż”
znajdą umieszczenie powieści, rady
i wskazówki przeznaczone dla prze-
myslu, wzięte z życia, z pracy i do
świadczenia przemysłowców.

Dla dzieł zaś naszych polecamy
Wielbn. Duchowieństwu, rodzicom
i opiekunom nasz poniedziałkowy
dodatek do „Pielgrzyma” „Przyja-
ciele Dzieci” — gdyż sumiennie
przekonani jesteśmy iż piśmienko
pod każdym względem korzystny
wpływ wywiera na dzieci.

Cena za te trzy pisma tj. za Piel-
grzyma (3 razy tygodni). Krzyż
(co sobotę) i Przyjacieli Dzieci (co
poniedziałek), wynosi kwartalnie
w eksp. d. 1,20 na każdą pocztę
1,50 z przyniesieniem do domu 1,75
mrk. — W cenniku pocztowym wy-
notowany jest Pielgrzym: Zeitungsliste
II. Abtn. s. Nr. 66.

Darmo
odbierze każdy z abonentów w ciągu
kwartału praktyczny Kalendarz scienny
na rok 1893. Uprzejmie zatem
prosimy na IV. kwartał 1892 zapisać
sobie „Pielgrzyma” z „Kry-
żem i „Przyjaciela Dzieci“.

Redakcja „Pielgrzyma“
w Pielplinie (Pielplin W.-Pr.)

Niżej podpisany Bank przy-
muje: (188)
Drobne oszczędności od
10 fen. do 1 mrk. po 3%
kwoty większe, każdego cza-
su płatne po 3 1/2%,
a za trzymiesięcznym wy-
powiedzeniem po 4%.

Bank

Związku Spółek Zarobkowych.

Dr. Kusztelan.

Od 1-go lipca 1893 roku
wakuje posada (418)

zarządzczy lasów

ks. Sapiehów w Galicyi.

Kandydaci zechcą zgłaszać się
do centralnej kancelaryi
w **Krasiczynie**
p. Przemysłem.

Niezawodny Rezultat!
Kto chce dobrze sprzedać,
lub kto chce dobrze kupić,
ten niech się tylko z załączonymi do-
kumentami uda do
Agentów przy LICHTE w Poznaniu
Zakończona 1897
Szybka, sumienna i dyskretna usługa
dla sprzedających i kupujących.
Najlepsze rekomendacje.

Bank Ziemi w Poznaniu.

(Kapitał zakładowy 1,200,000 M.)

Pośredniczy w parcelacyi, w urzędza-
niu włości rentowych, w kupnie i
sprzedaży lub wydzierżawianiu majątków ziemskich.
Podejmuje się w tym celu potrzebnych
regulacyi hipotek. (135)
Przyjmuje depozyty od 100 M. poczyn-
sz pod następującymi warunkami:

- a, od złożonych pieniędzy płaci bank obecnie 4%;
- b, depozyt płatny jest za półrocznym wy-
powiedzeniem;
- c, jeżeli deponent robi interes przez Bank lub
Spółkę Ziemską w Poznaniu albo w Toruniu,
depozyt płatny jest na żądanie natychmiast,
bez wypowiedzenia.

Zarząd.

S. DEMEL

w Poznaniu, plac Piotra 3

(399) poleca własnego wyrobu:
Koszulki i trykoty z welny i bawelny,
Kamizelki i kaftany włóczkowe (także dla panienek i chłopców),
Pończochy i szkarpetki z podwójną piętą i czubkiem,
Spodnie, także wszelkie welny i bawelny.
Sukienki modne i ubranka dla chłopców w wielkim wyborze,
**Szanownemu Duchowieństwu polecam specjalnie cie-
ple kaftany, szkarpetki i koszulki zdrowia.**

Zakład sztukatorsko-artyściyczny

Józefa Piotrowskiego

Poznań, Strzelecka ul. 30, (179)

poleca z powodu nowego swego wyrobu z masy mozaikowej
i kami-niej polichromowane wypukle (Hochrelief)

Stacje męki Pańskiej

o 20% taniej od wszelkiej konkurencyi, również poleca swą
pracownią figur, ołtarzy, ambon, chrzcicielni, kropielnic etc.
z marmuru, kamienia, masy kamienniej, mozaiki itd. itd.

Gospodyni

w starszym wieku potrzebna
jest zarad do zarządzania gos-
podarstwem i do opieki nad
małemi dziećmi, — zna-
jomość prania i prasowania
konieczna. Blizszych wiado-
mości udzieli

cukiernia B. Logi
w Gnieźnie. (422)

Ogród Zoologiczny.
W środę dnia 21 września r. b.
w razie pogody
Wielki
Koncert wojskowy.
Początek o godz. 4 1/2.
Wieczorem iluminacya.

Wstęp (włącznie do zwierzyńca) 30
fen., dzieci 15 fen. (404)
Członkowie tow. mają wstęp wolny.

J. Szpetkowski
Poznań. (437)